

Czesław Erber

W obronie polskości Mikołaja Kopernika : z tradycji kopernikowskich Kielecczyny pierwszej połowy XIX stulecia

Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego 9, 213-245

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CZESŁAW ERBER

W OBRONIE POLSKOŚCI MIKOŁAJA KOPERNIKA. Z TRADYCJI KOPERNIKOWSKICH KIELECCZYZNY PIERWSZEJ POŁOWY XIX STULECIA

WSTĘP

Celem pracy jest przedstawienie dwóch epizodów walki o uznanie polskości Mikołaja Kopernika w pierwszej połowie XIX stulecia. Jeden z nich rozegrał się na terenie Paryża i łączył się z wybiciem fałszywego medalu na cześć Kopernika oraz sprostowaniem treści inskrypcji towarzyszącej medalowi przez dwóch późniejszych nauczycieli kieleckich, Wincentego Karczewskiego i Adriana Krzyżanowskiego¹; drugi związany był z wystąpieniem Aleksandra Humboldta na posiedzeniu badaczy natury w Berlinie oraz łączącą się z tym polemiką prasową Jana Olrycha Szanieckiego z Pińczowa.

Mając na uwadze regionalny charakter wydawnictwa, jakim jest „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, staraliśmy się poszerzyć zakres pracy, przypominając główne koleje życia i działalności wymienionych tutaj trzech postaci, które los swój związały z Kielecczyzną. Tym bardziej że badacze Kielecczyzny nigdy się tymi postaciami nie interesowali w sposób dostateczny². Stwierdzenie to należy odnieść do Karczewskiego i Krzyżanowskiego. O Szanieckim zaś zupełnie zapomniano. Z tego względu pragnęliśmy wypełnić tę lukę w piśmiennictwie, zwłaszcza że już podczas pisania pracy o kieleckiej typografii odkryliśmy szereg nowych faktów, wydobytych podczas kwerendy związanej z badaniami krakowskich akt uniwersyteckich³.

Chcieliśmy również stanąć w obronie Wincentego Karczewskiego, bowiem jego udział w epizodzie paryskim został przez niektórych badaczy albo zupeł-

¹ Temat niniejszej pracy zarysował się wyraźnie już podczas gromadzenia źródeł do najstarszego drukarstwa kieleckiego. Por. Cz. Erber *Dzieje i produkcja drukarni kieleckich w latach 1818—1855*. Praca napisana pod kierunkiem prof. dr. Bronisława Kocowskiego, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, t. 8, 1973, s. 65—150. Ograniczyliśmy się tam jedynie do wzmianki o Karczewskim i Krzyżanowskim w związku z ogłaszanymi przez nich pracami w oficynie Jana Nepomucena Wodziczki. Fragment zaś autobiografii Karczewskiego opublikowaliśmy w kieleckim miesięczniku społeczno-kulturalnym. Por. Cz. Erber *W obronie Kopernika*, „Przemiany” 1971, nr 10, s. 23—24, ilustr.

² F. Rybarski *Ks. Andrzej Polejowski rektor szkoły wojewódzkiej w Kielcach*, „Pamiętnik Kielecki”, Kielce 1910, s. 89.

³ Odnoszącej się do Wincentego Karczewskiego.

nie pominięty, albo naświetlony niezgodnie z prawdą. Śledząc zaś koleje życia Adriana Krzyżanowskiego nie mogliśmy pominąć jego prac wiążących się z Mikołajem Kopernikiem w czynnościach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk oraz późniejszych jego wystąpień.

Przy Szanieckim natomiast chodziło o uwypuklenie jego postawy obywatelskiej i patriotycznej towarzyszącej samemu wystąpieniu, jak też jego usilnej dążności do uwłaszczenia chłopów w okresie przed i w czasie powstania listopadowego. Zwróciliśmy nadto uwagę na jego prace przygotowawcze do utworzenia w Pińczowie Kompanii Rolniczo-Handlowej, instytucji jak na owe czasy zupełnie postępowej.

Stan badań i źródła przedstawiają się następująco. Karczewskim interesowano się przede wszystkim jako astronomem i matematykiem, wzmiankując jedynie jego działalność przekładową z zakresu astronomii oraz literatury pięknej. Najbardziej obiektywnym pozostaje dla nas biogram pióra Eugeniusza Rybki⁴ oraz prace Józefa Bielińskiego⁵ z dziedziny historii nauki. Natomiast epizod jego życia i działalności na terenie Krakowa ukazują nam Franciszek Karliński⁶. Nieco szerzej potraktował Karczewskiego Franciszek Kucharzewski, ukazując jego działalność na tle dziejów astronomii w Polsce.⁷ Cennym źródłem do poznania osobowości Karczewskiego jest jego korespondencja ze swym profesorem, Janem Śniadeckim⁸, a nade wszystko krótka autobiografia i odpisy stanu służby oraz dołączone tam opinie o nim różnych osób w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie⁹.

Bardzo niefrasobliwie postąpiły z Karczewskim Mirosława Chamcówna i Jadwiga Dianni. Pierwsza z autorek wydała rozprawę Jana Śniadeckiego o Koperniku¹⁰ i nie znając treści przedmowy właśnie Wincentego Karczewskiego do trzeciego wydania francuskiego¹¹ oraz nie uwzględniając istnieją-

⁴ W. Rybka *Karczewski Wincenty*, „Polski Słownik Biograficzny” (dalej PSB), Wrocław 1966, t. XII, s. 41—42.

⁵ F. Bieliński *Stan nauk matematyczno-fizycznych za czasów wszechnicy wileńskiej*, Warszawa 1890, s. 15, 36, 87. Tenże *Uniwersytet Wileński (1579—1831)*, Kraków 1899—1900, t. 1, s. 340 i n.; t. 2, s. 36, 174, 179, 230—231, 811; t. 3, s. 215; oraz tenże *Uniwersytet Warszawski w latach 1816—1831*, Warszawa 1912, t. 1, s. 44 i n., 117, 149 i n.

⁶ F. Karliński *Rys dziejów obserwatorium astronomicznego Uniwersytetu Krakowskiego. Zakłady Uniwersyteckie w Krakowie*, Kraków 1864, s. 47—48.

⁷ F. Kucharzewski *O astronomii w Polsce*, „Pamiętnik Towarzystwa Nauk Ścisłych w Paryżu”, Paryż 1872, t. II, s. 216—219.

⁸ M. Baliński *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, Wilno 1865, s. 445.

⁹ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dalej AUJ sygn. WF I, teczka 23 oraz sygn. S I, teczka 364.

¹⁰ J. Śniadecki *O Koperniku*. Opracowała Mirosława Chamcówna, Wrocław 1955, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 159.

¹¹ Tenże *Discours sur Nicolas Kopernik par...*, Paris 1820, s. 2. Przedmowa zajmuje tu jedynie odwrocie karty tytułowej. Egzemplarz stanowi już dzisiaj rzadkość bibliograficzną. Wystarczy wspomnieć, że na terenie Krakowa nie posiada go żadna biblioteka, ponieważ jedyny egzemplarz przechowywany poprzednio w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk zaginął. Podczas pisania

cej literatury, pominęła zupełnym milczeniem jego udział w wydaniu paryskim, przypisując niesłusznie w całości chwałę tego wydania Adrianowi Krzyżanowskiemu. Bezpodstawnie też Chamcówna nazywa w roku 1820 Krzyżanowskiego profesorem Uniwersytetu Warszawskiego¹². Owszem, został nim, ale dopiero po wyjeździe z Kielc w roku 1821 i po rezygnacji ze stanowiska nauczyciela w Liceum Warszawskim¹³. Druga autorka postąpiła jak pierwsza, eliminując zupełnie Karczewskiego z epizodu paryskiego¹⁴.

Opracowania i źródła dotyczące Krzyżanowskiego skupiają się w kilku grupach piśmienniczych ściśle związanych z jego zainteresowaniami i działalnością naukową. Jako matematyk i historyk tej dyscypliny znalazł poczesne miejsce w literaturze tego zakresu¹⁵. Jako tłumacz i autor prac filologicznych i historycznych, którymi zajmował się po powstaniu listopadowym, zaniechawszy zupełnie prac matematycznych — umieszczony został w *Nowym Korbutie*¹⁶. Tam też podane są obszernie źródła i opracowania w wyborze, dotyczące jego sylwetki. Materiały te wykorzystwała Dianni w jego biogramie, dodając do już istniejących najnowsze pozycje bibliograficzne¹⁷. Jako zwiastun polskiego pozytywizmu został uwzględniony w bibliografii filozoficznej¹⁸; Marian Łodyński zaś zarejestrował jego wypowiedzi wiążące się z pracami bibliotecznymi i książką¹⁹, którą zainteresowany był do końca życia (zebraną dziesięcioletnią swoją bibliotekę odstąpił Andrzejowi Zamoyskiemu²⁰). Spotkaliśmy także jedną pozycję bibliograficzną u Ludwika Finkla²¹, jako uzupełnienie *Bibliografii Polskiej XIX stulecia* Estreichera, a pominętą również później przez Henryka Baranowskiego²². Tenże autor przejawia w stosunku do epizodu paryskiego pewne niezdecydowanie. Wskazując pozycję dotyczącą wystąpienia Justina Brenana dowodzi w adnotacji²³, że istotnie bro-

pracy korzystaliśmy z egzemplarza Biblioteki Uniwersyteckiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, otrzymanego w drodze wypożyczenia międzybibliotecznego w bardzo krótkim czasie, za co autor składa Bibliotece podziękowanie.

¹² Tenże *O Koperniku*, s. LVI.

¹³ A. Krzyżanowski *Dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika roku 1843, a teraz nowo uporządkowana, przejrzana i życiorysem autora powiększona* przez H. Skimborowicza, wyd. 2, Warszawa 1857, Cz. 1, s. LIII.

¹⁴ J. Dianni *Krzyżanowski Adrian*, PSB XV, 594—596.

¹⁵ J. Dianni, A. Wachułka *Tysiąc lat polskiej myśli matematycznej*, Warszawa 1965, s. 179—180.

¹⁶ *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, Warszawa 1967, t. 5 s. 228—229.

¹⁷ J. Dianni, op. cit., s. 596.

¹⁸ *Bibliografia filozofii polskiej 1831—1864*, Warszawa 1960, s. 154—155.

¹⁹ M. Łodyński *Materiały do dziejów państwowej polityki bibliotecznej w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807—1831)*, Wrocław 1958, s. 7, 98, 187.

²⁰ Zakupiona przez Andrzeja Zamoyskiego.

²¹ L. Finkel *Bibliografia historii Polski*, poz. 20947.

²² H. Baranowski *Bibliografia Kopernikowska 1509—1955*, Warszawa 1958.

²³ *Ibid.*, s. 150, poz. 912.

nili Kopernika wspólnie Krzyżanowski i Karczewski, a przy rozprawie Jana Sniadeckiego już tylko sam Krzyżanowski²⁴.

Karczewski i Krzyżanowski napisali w młodości swoje krótkie autobiografie przeznaczone dla władz szkolnych²⁵, natomiast Jan Olrych Szaniecki pozostawił po sobie dość obszerny pamiętnik, stanowiący dla piszących podstawowe źródło do poznania jego sylwetki, tym bardziej że został on przez Marceliego Handelsmana starannie wydany i opatrzony wnikliwymi przypisami²⁶. Pozostałe materiały źródłowe dotyczące działalności Szanieckiego, zwłaszcza na emigracji, przechowywane były w aktach Muzeum Raperswilekiego i uległy zniszczeniu w Warszawie podczas ostatniej wojny światowej. Literatura dotyczy w większości wypadków Szanieckiego, jako szermierza wolności, propagującego uwłaszczenie chłopów zarówno przed, jak i w czasie powstania listopadowego²⁷, jako postępowego obrońcy prawa małżeńskiego²⁸ oraz słynnego z procesu z Wielopolskim²⁹. Mamy też krótkie wzmianki o jego zasługach na polu oświaty³⁰ i polityki bibliotecznej jego czasów³¹.

Przedstawiając dwa epizody walki o polskość wielkiego Astronoma na tle krótkiego przeglądu głosów, biorących udział w sporze o pochodzenie Mikołaja Kopernika, musieliśmy przyjąć układ chronologiczny. Dotyczy to zarówno tła, jak i wspomnianych epizodów, którym przecież towarzyszyły działania osób w Kielecczyźnie prawie zupełnie nie znanych. Stąd jak gdyby równoważność tych dwóch nurtów: kopernikowskiego i spraw osobistych jego obrońców, mających jednak odbicie w kulturze narodu pierwszej połowy dziewiętnastego stulecia, a jak do tej pory zupełnie niedocenionych. O ile sprawy kopernikowskie zostały tu wyczerpane, o tyle w tak zakrojonym artykule trudno było pomieścić wiele innych zagadnień. Stąd też podajemy przy charakterystyce postaci tylko rzeczy najważniejsze i najbardziej istotne dla lepszego zrozumienia istoty działania czy też pogłębienia niektórych wystąpień.

²⁴ Ibid., s. 213, poz. 1513/7.

²⁵ W. Karczewski *Opis biegu życia...*, AUJ sygn. WF I, teczka 23 niefol. Autobiografię A. Krzyżanowskiego zamieścił we wstępie do 2 wyd. jego *Dawnej Polski* H. Skimborowicz.

²⁶ J. Olrych Szaniecki *Pamiętnik*, wydał i przypisami opatrzył Marceli Handelsman, Warszawa 1912, s. XXII, 99, 1 nlb., tabl. 2, w tym portr. „Materiały do Dziejów Adwokatury w Polsce”, z. 1.

²⁷ B. Limanowski *Szermierze wolności*, Kraków 1911, s. 35 i n.; R. Rybarski *Sprawa włościańska na sejmie w r. 1831*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1910, s. 164—165; B. Limanowski *Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, Warszawa 1901, s. 167 i n.

²⁸ H. Konic *Dzieje prawa małżeńskiego w Królestwie Polskim (1818—1836)*, Warszawa 1903, s. 26 i n.

²⁹ Cz. Erber *Dzieje i produkcja drukarni kieleckich w latach 1818—1855*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” t. 8, 1973, passim.

³⁰ „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, Warszawa 1826, s. 263 i n.

³¹ M. Łodyński, op. cit., s. 194 i n.

SPÓR O NARODOWOŚĆ

W wielkim sporze o narodowość Mikołaja Kopernika nie brakowało głosów wybitnych osobistości. W XVIII stuleciu w kwestii tej wypowiedzieli się papież Klemens XIV³² i Fryderyk II zwany Wielkim³³. Pierwszy z nich nie zaprzeczał pochodzenia polskiego wielkiego Astronoma; drugi wypowiedział opinię, że Mikołaj Kopernik urodził się, żył i dokonał genialnego odkrycia na ziemiach polskich. W następnym stuleciu tezę tę potwierdzili dwaj wybitni filozofowie niemieccy: Ludwik Feuerbach³⁴ i Fryderyk Nietzsche³⁵.

Bylibyśmy jednak dalecy od prawdy, gdybyśmy usiłowali przytaczać dalsze podobne wypowiedzi ze strony niemieckiej. Przeciwnie, znajduje się tu raczej zgodny chór głosów negatywnych — przeczących polskości Kopernika i wyrosłych na gruncie nacjonalistycznym. Tym smutniejszy dla nas, Polaków, że głoszony w okresie zaborów. Opiniom tym Polacy raz po raz przeciwstawiali się, najczęściej w formie obrony przed atakami ze strony uczonych niemieckich. I tak należy rozumieć odpowiedź Feliksa Bentkowskiego na enuncjacje gazety hamburskiej, jakoby Kopernik był Niemcem³⁶ oraz wcześniejsze wystąpienie autora³⁷ podpisanego kryptonimem, zwracającego się w tej sprawie do redakcji „Gazety Korespondenta Warszawskiego”. Autor polemizował ze stanowiskiem redaktorów czasopisma hamburskiego. Tę polemikę patriotyczną przedrukowała następnie jedna z gazet pomorskich³⁸.

W cztery lata później Jan Śniadecki, przygotowując pierwsze zbiorowe wydanie swoich dzieł, zmuszony został do zamieszczenia na początku rozprawy o Koperniku³⁹ oświadczenia, którego treść odnosiła się do niemieckiego plagiatu. Oto, co znakomity uczony pisał:

W roku 1811 czytałem w pismach periodycznych niemieckich doniesienie⁴⁰, że

³² Klemens XIV papież *Lettres du Papa Clement XIV*, Amsterdam 1776, list nr 21.

³³ Fryderyk II Wielki *Oeuvres posthumes*, Berlin 1788, t. 9, s. 208.

³⁴ L. Feuerbach *Die Naturwissenschaft und die Revolution*, „Blätter für literarische Unterhaltung”, Leipzig 1850, Nr 269, s. 1073.

³⁵ F. Nietzsche *Gesammelte Werke, Musarionausgabe*, München, Bd. 15 *Jenseits von Gut und Böse*, s. 19. Por. H. Baranowski, op. cit., s. 147, poz. 865.

³⁶ F. Bentkowski Inc.: *Kopernik nie był Polakiem, lecz Niemcem...*, „Gazeta Korespondenta Warszawskiego” 1810, nr 40, s. 651—653.

³⁷ A. S. W. *List do redaktora*, ibid., nr 39, s. 640—642.

³⁸ „Gazeta Bydgoska” 1810, nr 41, inc.: *Odebraliśmy dwa jeszcze pisma*.

³⁹ Pełny tytuł rozprawy brzmiał: *Rozwiązanie zadania, które Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk do odpowiedzi w r. 1801 ogłosiło: Oddając hołd winnej pochwały Mikołajowi Kopernikowi, pokazać, jak wiele mu winne były nauki matematyczne, mianowicie astronomia, w wieku, w którym żył, z których poprzedników, jak wiele i jakim sposobem korzystał, i jak wiele mu są winne w czasie terażniejszym?*

⁴⁰ „Monatliche Korrespondenz zur Beförderung der Erd-und Himmelskunde” 1810. Czasopismo to zamieściło streszczenie rozprawy L. Ch. Idelera zatytułowanej *Über das Verhältnis des Copernicus Alterthum* ogłoszonej w wydawnictwie *Museum der Alterthum*.

profesor Ideler podał Towarzystwu Filomatycznemu w Berlinie 4 kwietnia roku 1810 we czterech arkuszach in 8-vo pismo zawierające nowe jego o Koperniku myśli i postrzeżenia, które wymienione są właśnie te same, którym ja w roku 1802 podał Towarzystwu Warszawskiemu w mojej rozprawie o Koperniku. Może profesor Ideler, czytając z taką uwagą Kopernika jak ja, trafił na te same myśli; nie jest to jednak rzecz do zatajenia, że te postrzeżenia przed ośmiu laty wprzód były zrobione przez Polaka i drukiem ogłoszone w Warszawie.

Do rozprawy tej powrócimy przy epizodzie paryskim, teraz natomiast prześledźmy pokrótce dalsze głosy polskie.

W roku 1819 jedno z pism warszawskich umieściło notatkę autora podpisującego się (L. S.)⁴¹, który nadesłał wiadomość o odnalezieniu przez pułkownika Józefa Regulskiego piętnastowiecznego oryginalnego dokumentu, który został rodzicom Kopernika wysłany w dniu 10 marca 1469 roku przez Jakuba z Bydgoszczy, prowincjała zakonu dominikańskiego, zapraszając ich do uczestnictwa w organizowanych przez zakon obrzędach kościelnych w czasie, kiedy jeszcze zamieszkiwali w Krakowie. Przy tej okazji autor przypomniał, że rzecz się działa

...we trzy lata po pokoju toruńskim, ziemię Chełmską [!], Pomorską nieodzownie do Polski przyłączającym, a na lat cztery przed urodzeniem się syna, który taką rewolucją w astronomii zdziałał.

Na rok 1820 przypada działalność Wincentego Karczewskiego i Adriana Krzyżanowskiego w związku z fałszywym medalem wybitym w Paryżu na cześć Mikołaja Kopernika przez wydawcę francuskiego, Duranda. Sprawie tej poświęcono cały epizod paryski, tutaj przytoczono jedynie dla porządku chronologicznego.

W dwa lata później kwestię narodowości Kopernika podjęła na swoich łamach „Pszczółka Krakowska” w *Listach o literaturze polskiej*⁴². Fragment jednego z listów poświęcony był narodowości polskiej Mikołaja Kopernika. Znalazł on oddźwięk w wystąpieniu S. Sokólskiego na łamach czasopisma krakowskiego „Krakus”⁴³.

Lata 1828—1829 przyniosły trzy głosy związane z wystąpieniem w Berlinie Aleksandra Humboldta. Mamy tu na myśli odezwę Jana Olrycha Szanieckiego oraz dwa głosy towarzyszące, które łącznie omówimy w epizodzie pińczowskim⁴⁴.

⁴¹ [L. S.] *Zaświadczenie dowodzące, iż Mikołaj Kopernik obywatel toruński, z żoną i dziećmi swoimi, przyjęci do uczestnictwa dobrodziejstw duchownych od prowincji polskiej zakonu dominikańskiego*, „Pamiętnik Warszawski” 1819, t. XIV, s. 372—374 oraz przedruk u Ignacego Polkowskiego *Kopernikana czyli materiały do pism i życia Mikołaja Kopernika zebrał...*, Gniezno 1875, t. 3, s. 6—8.

⁴² *Listy o literaturze polskiej*, „Pszczółka Krakowska”, t. X, 1822, s. 150—151, fragment listu VII.

⁴³ S. Sokólski *Do Redakcji „Pszczółki Krakowskiej”*. Inc.: *Z powodu uczynionej wzmianki...*, „Krakus” 1822, Nr 82.

⁴⁴ Obszerne ich streszczenia podaje A. Kraushar *Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800—1832*, Kraków 1904, t. 5, s. 104 i n.

Na lata trzydzieste przypada szereg wypowiedzi tym razem nie uczonych, lecz patriotów⁴⁵. Oczywiście nie wnoszą one do nauki nic nowego. Są jednak świadectwem spontanicznej walki z zaborcą, który nie zadowolając się samym faktem rozbiorów, sięgnął bezceremonialnie po najwyższe dobra duchowe Polaków. Z okresu tego mamy jeszcze do zanotowania wystąpienie na terenie Francji Krystyna Ostrowskiego⁴⁶, podającego do publicznej wiadomości fragment listu uczonego Arago, który przyjaźnił się zarówno z Janem Śniadeckim, jak i jego uczniem — wymienianym już kilkakrotnie — Wincentym Karzewskim, późniejszym nauczycielem kieleckim. Arago w tych ciężkich chwilach dla Polaków popierał w pełni ich dążenia. Oświadczenie Arago zostało ponownie ogłoszone drukiem w roku 1857, kiedy ten sam wydawca umieścił pełny tekst wypowiedzi jako list siódmy trzeciego wydania listów słowiańskich⁴⁷.

Większą ilość wypowiedzi przyniósł rok jubileuszowy 1843 i lata następne. Znajdujemy tutaj właśnie artykuły Adriana Krzyżanowskiego, protestujące przeciw włączeniu wizerunku Mikołaja Kopernika do panteonu Walhalli. Inne głosy, często nawiązujące do protestu Krzyżanowskiego, podtrzymywały patriotyczną atmosferę roku jubileuszowego, wskazując na szereg prac, świadczących o daleko posuniętych badaniach nad postacią Mikołaja Kopernika. Dominik Szulc podkreślał⁴⁸, że „zakres wiadomości o Koperniku znacznie się poszerzył w czasach ostatnich, staraniem PP. Józefa Muczkowskiego, Adriana Krzyżanowskiego i Ignacego Rychtera”⁴⁹. Dalej autor przytoczył ważki argument odnoszący się do Astronoma i jego studiów padewskich, kiedy Kopernik wpisał się do nacji polskiej a jego rówieśnicy krakowscy zwykli nazywać go Mazurem. Artykuł Szulca zawiera wiele miejsca poświęconego dziejom Warmii i Mazur, dowodząc niezbitości polskość tych ziem. Do tematu tego powrócił w rok potem w obszerniejszej rozprawie, która uzyskała świetną recenzję pióra J. B. Ostrowskiego⁵⁰. Szulc kreślił w niej dzieje poszczególnych ziem, powiatów, poświęcił też oddzielny rozdział Toruniowi. Zbijał w nim skutecznie argumenty wysuwane przez naukę niemiecką, jakoby Toruń był teutoński:

⁴⁵ [J. G.] *Podanie o pochodzeniu M. Kopernika*, „Kurier Polski” 1830, nr 165 oraz *Odezwa do miłośników rzeczy ojczystych w sprawie nadsyłania wiadomości o pochodzeniu Kopernika spod Pabianic*, „Kurier Warszawski” 1830, nr 143, s. 740—741; podobny apel wystosował również „Kurier Polski” 1830, nr 167, s. 839—840, a jedną z odpowiedzi podał w numerze 159 „Kurier Warszawski”.

⁴⁶ K. Ostrowski *List o ojczyźnie i życiu Kopernika*, „Université Catholique” 1838, s. 322.

⁴⁷ Tenże *Lettres Slaves (1833—1857)*. 3 éd., Paris 1857, s. 38—43.

⁴⁸ D. Szulc *O Tarnowie mazowieckim (Thorn)*, „Pamiętnik Religijno-Moralny” 1843, nr 5 i 6 oraz odb. 1843, ss. 39, w nakładzie 25 egz.

⁴⁹ Szulc miał na myśli J. Muczkowskiego *Rękopisma Marcina Radymińskiego...*, Kraków 1840, s. 140—143, w których jest wzmianka o materiałach ikonograficznych i almanachu Kopernika oraz artykuł I. Rychtera *Trzecie stulecie sławy Kopernika*, „Kurier Warszawski” 1843, nr 18.

⁵⁰ D. Szulc *O znaczeniu Prus dawnych*, „Biblioteka Warszawska” 1844, t. 2 oraz odb., Warszawa 1846, ss. 10, nlb., 155. Rec.: [J. B. Ostrowski] J. B. z Pobujan *Badania historyczno-krytyczne i literackie*, Berlin 1870, t. 1, s. 211—235.

w Toruniu od prawieków mówiono po polsku, miasto i zamek założone były przez Polaków, wysuwany zaś argument posiadania prawa magdeburskiego nie mógł stanowić podstawy do wyłączenia Torunia z ziem polskich, bo na tej zasadzie Polacy winni zrezygnować z Krakowa i wielu innych miast.

Z tego okresu należałoby też odnotować doniesienie zamieszczone w lwowskich „Rozmaitościach”, przypisywane J. N. Kamińskiemu, o odszukaniu w lwowskich księgach miejskich jednego z Koperników, będącego obywatelem tego grodu⁵¹.

Jubileusz Mikołaja Kopernika na terenie Anglii uświetniony został wspaiałym wystąpieniem Krystyna Lacha Szyrmy⁵², byłego profesora Uniwersytetu Warszawskiego, przypominającego publiczności angielskiej smutne dzieje przywłaszczania sobie przez Niemców raz po raz autora *O obrotach sfer niebieskich*. Przemawiając na mityngu londyńskim przypomniał o niedawnym umieszczeniu Astronoma w panteonie Walhalli. Podkreślił stanowczo przy tym, że uczeni niemieccy chwały sobie tym nie przynoszą, przeciwnie „tak śmiesznie sobie postępują bez względu na powagę najlepszych historyków a między innymi Wachlera, który wyraźnie mówi: *Von den andern Nationen ist die polnische mit vollen Rechte stolz auf ihren Nicolaus Copernicus aus Thorn, Schüler des Albertus Brudzewski aus Krakau*”⁵³. Przy tej okazji zwrócił uwagę na Krzyżanowskiego i na jego ostatnią pracę *Kopernik w Walhalli*. Mimo wielu rozpraw zarówno polskich uczonych, jak i innych narodowości, Niemcy permanentnie usiłowali wszelkimi sposobami włączyć Kopernika w poczet uczonych niemieckich. Sytuacja taka sprzyjała błędnemu interpretowaniu przynależności historycznej ziemi pruskiej do Polski, jak świadczą o tym wydane ostatnio na terenie Anglii atlasy szkolne. W innym miejscu swojego wystąpienia podkreślał zasługi, jakie poniósł w obronie polskości Astronoma Jan Sniadecki, z tym większym powodzeniem, ponieważ publiczność angielska miała okazję już poznać treść rozprawy w tłumaczeniu Justina Brenana w roku 1823. Wieść o wystąpieniu profesora Szyrmy w Londynie szybko dotarła do kraju i znalazła oddźwięk na łamach czasopisma poznańskiego⁵⁴, które poinformowało również swoich czytelników o incydencie w panteonie Walhalli.

W pięć lat później Karol Winarzycki przypomniał pochodzenie polskie Mikołaja Kopernika społeczeństwu austriackiemu⁵⁵, informowanemu stale przez Niemców, jakoby nasz Astronom był narodowości niemieckiej.

⁵¹ J. N. Kamiński (?) *Nieco o rodzinie Kopernika*, „Rozmaitości”, Lwów 1843, nr 18, s. 162.

⁵² K. L. Szyrma *Copernicus and his native land*, „The Foreign and Colonial Quarterly Review”, London 1844, nr 35 oraz odb. London ss. 34; tłumaczenie polskie Erazma Rykaczewskiego ukazało się u I. Polkowskiego, op. cit., t. 2, s. 148—175, wraz z dołączoną improwizacją na cześć Szyrmy, dr Wortingtona.

⁵³ L. Wachler *Handbuch der Geschichte der Literatur*, Frankfurt a. M. 1824, Bd. 4, s. 207.

⁵⁴ *O Koperniku*, „Orędownik Naukowy” 1844, nr 42, s. 245—246.

⁵⁵ K. Winarzycki *Nicolaus Copernicus der Astronom — kein Deutscher*, „Österreichische Blätter für Literatur und Kunst”, Wien 1848, nr 32.

Rozdział kończymy przekazami Ambrożego Grabowskiego⁵⁶, dowodzącymi, że przodkowie Mikołaja Kopernika zamieszkiwali w Krakowie. Oczywiście spór o narodowość wielkiego Astronoma nie zakończył się w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia, lecz trwał przez lata następne, o czym świadczy stosunkowo bogata literatura przedmiotu tak ze strony niemieckiej, jak i polskiej.

WYSTĄPIENIA KARCZEWSKIEGO I KRZYŻANOWSKIEGO

Francuskie peregrynacje naukowe przedstawicielei Kielecczyny sięgające swą tradycją czasów średniowiecza⁵⁷ (Wincenty Kadłubek, Iwo, Czesław i Janek Odrowążowie), renesansu⁵⁸ (Jan Kochanowski, jeden z Przyppkowskich), w epoce baroku zaś znacznie ożywione kontakty Akademii Rakowskiej z uczonymi francuskimi⁵⁹ nie straciły i w okresie późniejszym nic na atrakcyjności. Niekiedy Polacy z innych regionów kraju po odbytych studiach paryskich osiedlali się na jakiś czas na Kielecczynie. Tak właśnie rzecz się miała z Wincentym Karczewskim i Adrianem Krzyżanowskim.

Pierwszy przyszedł na świat w roku 1789 w Grodzieńszczyźnie, jako syn Stanisława⁶⁰. Ojciec jego pełnił obowiązki sędziego granicznego w Oszmianie. Tam też pobierał Karczewski nauki początkowe. Na Uniwersytet Wileński wstąpił jako osiemnastoletni młodzieniec i po pięciu latach, w roku 1811, skończył studia uzyskując dyplom magistra filozofii. Już podczas studiów zwrócił na niego uwagę Jan Śniadecki. Z biegiem lat stosunek profesora do byłego studenta przybrał charakter przyjaźni, jak świadczy o tym zachowana częściowo korespondencja Karczewskiego⁶¹.

To za sprawą Śniadeckiego mógł on zaraz po otrzymaniu dyplomu zacząć pracę w Obserwatorium Astronomicznym Wileńskim jako kandydat, a po trzech latach objąć obowiązki zastępcy profesora w Uniwersytecie Wileńskim, wykładając tam astronomię teoretyczną i praktyczną. Z tego czasu pochodzą jego pierwsze, ujęte w formę popularną artykuły z zakresu astronomii, drukowane na łamach „Dziennika Wileńskiego”. Próbował też działalności przekładowej z literatury pięknej i astronomii. W roku 1816 wydał we własnym tłumaczeniu fragment pracy Bailly’ego *Histoire de l’astronomie ancienne*. Tytuł jej brzmiał *O pożytkach wynikających dla społeczności ludzkiej z nauki astronomii*. W dwa lata później dał się poznać publiczności wileńskiej jako autor *Gnomoniki rysunkowej* z własnymi ilustracjami. W istocie Karczewski był uzdolnionym rysownikiem i wszystkie swoje prace sam ilustrował i rytował

⁵⁶ A. Grabowski *Jeszcze jeden dowód, że rodzina Kopernika była polską...*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” 1851, s. 620—621; tenże *Skarbniczka naszej archeologii...*, Lipsk 1854, s. 191.

⁵⁷ H. Barycz *Historia nauki polskiej*, Wrocław 1970, t. 1, s. 37.

⁵⁸ T. Przyppkowski *Państwowe Muzeum im. Przyppkowskich w Jędrzejowie*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego”, t. 4, 1967, s. 18.

⁵⁹ H. Barycz, op. cit., t. 2, s. 76.

⁶⁰ E. Rybka, op. cit., s. 41.

⁶¹ M. Baliński, op. cit., t. 2, s. 445.

dla potrzeb typograficznych. *Gnomonika* cieszyła się znacznym powodzeniem i została wznowiona w roku 1825, podczas pobytu jej autora w Krakowie. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie zarówno w literaturze, jak i też w jego autobiografii ⁶².

Na lata 1818—1821 przypada jego pobyt na studiach w Paryżu, dzięki staraniom i pomocy finansowej brata Józefa. Studia paryskie odbywał głównie pod kierunkiem D. F. J. Arago oraz wysłuchiwał szereg wykładów publicznych z dziedziny matematyki. Niezależnie od tego brał prywatne lekcje, o czym dowiadujemy się z przedmowy jednego z podręczników matematycznych wydanego w Kielcach ⁶³, jak też obszernego odpisu stanu służby, przechowywanego w aktach uniwersyteckich krakowskich ⁶⁴. W Paryżu dzięki poparciu Jana Śniadeckiego nawiązał wiele znaczących kontaktów naukowych ⁶⁵ i poznał szereg wybitnych uczonych tej miary, co Poisson, Biot, Arago, Delambre, Binet, Lefevre, Gineau. W Paryżu poznał też Krzyżanowskiego, uczestnicząc z nim w wykładach profesorów paryskich uczelni.

Adrian Krzyżanowski pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej ⁶⁶. Urodził się 7 września 1788 roku we wsi Dębowo w Augustowskiem. W domu rodzinnym panowała atmosfera patriotyczna. Ojciec Adriana, Ignacy Krzyżanowski, był uczestnikiem konfederacji barskiej, a następnie więźniem politycznym zesłanym w głąb Rosji.

Nauki średnie odebrał młody Krzyżanowski w konwiktie pijarskim w Łomży (1804) i za namową pijarów w rok potem wstąpił do ich zgromadzenia w Warszawie, gdzie przysposabiał się do zawodu nauczycielskiego. W latach 1806—1809 uczył w klasach niższych w konwiktzie na Żoliborzu. Nie mając jednak powołania zakonnego, wystąpił ze zgromadzenia przed święceniami i od tej pory oddał się bez reszty pracy nauczycielskiej, wykładając matematykę w gimnazjum w Rydzynie, w Wielkopolsce. W okresie tym Izba Edukacji Publicznej zleciła mu opracowanie *Książki do czytania dla szkół elementarnych żeńskich* ⁶⁷.

W latach 1810—1814 zajmował się organizacją i prowadzeniem Instytutu Bibliopolicznego przy Lubelskiej Szkole Departamentowej. Instytut „obszerne bardzo miał zamiary, których w trudnych okolicznościach wielka część chybić musiała” ⁶⁸. Nadesłany raport za rok szkolny 1813/1814 do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podkreślał wszakże, że pomyślny rozwój biblioteki przypisać należy Krzyżanowskiemu. W rzeczy samej Krzyżanowski od najmłodszych lat zbierał książki i miał ku temu szczególne predyspozycje, o czym świadczyła jego dziesięcioletnia biblioteka odstąpiona później An-

⁶² Kopia autobiografii W. Karczewskiego przy piśmie J. K. Szaniawskiego do dziekana Wydziału Fizyczno-Matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z dnia 26 maja 1825, AUJ, sygn. WF I, teczka 23 niefol.

⁶³ Cz. Erber, op. cit., s. 104.

⁶⁴ AUJ, sygn. WF I, teczka 23.

⁶⁵ J. Bieliński *Uniwersytet Wileński...*, t. 3, s. 215.

⁶⁶ J. Dianni, op. cit., s. 594.

⁶⁷ Ibid.

⁶⁸ *Raport za rok 1813/1814. Stan Biblioteki przy Lubelskich Szkołach Departamentowych*, [w:] M. Łodyński, op. cit., s. 6.

drzejowi Zamoyskiemu oraz fakt założenia i opracowania Biblioteki Szkoły Departamentowej Płockiej. Właśnie w Płocku wykładał od roku 1815 matematykę, po przedstawieniu uprzednio Izbie Edukacyjnej rozprawy, opartej o prace matematyków francuskich L. Eulera, A. L'Huiliera i P. Lacroix a zatytułowanej *O najdogodniejszym sposobie uczenia i napisania geometrii elementarnej*⁶⁹. W rok później ogłosił drukiem *Teorię równań wszechstopni liczebnych opartych na dwumianie Newtona*, przy czym nie jest sprawą przypadku, że już wówczas dochód z niej przeznaczył na budowę pomnika Mikołaja Kopernika w Warszawie.

Drukowane prace, jak też działalność pedagogiczna zwróciły nań uwagę w kołach rządowych. Dzięki temu mógł się ubiegać o stypendium. „Powołany przez rząd do wyjechania do Francji w celu naukowym opuściłem Płock w roku 1817”, jak sam zaznaczył w piśmie po latach⁷⁰. W Paryżu przebywał do roku 1820, słuchając wykładów tak znakomitych profesorów, jak Louis Joseph Gay-Lussac, Jean Baptiste Biot, Jacques Philippe Binet, Silvestre François Lacroix i in. Tam też, jak wspomniano, zetknął się z Wincentym Karczewskim, zaprzyjaźniając się z nim. Jednakże była to przyjaźń krótkotrwała, zmałona bowiem została po powrocie do kraju rywalizacją o profesurę na Uniwersytecie Warszawskim a wcześniejsze niesnaski zanotować wypada jeszcze z okresu paryskiego.

W latach 1818—1846 wydawca Amadée Pierre Durand wydawał medale stu sławnych mężów, a wśród nich w roku 1819 krążyły dwa polonica: medal wybity na cześć Tadeusza Kościuszki i medal poświęcony Mikołajowi Kopernikowi — czyniący go jednak Prusakiem. Przebywający właśnie w tym czasie w Paryżu na studiach Karczewski i Krzyżanowski postanowili zło naprawić i w związku z tym zwrócili się do Duranda, prosząc go o zaniechanie dalszego rozpowszechniania fałszywych medali, proponując jednocześnie opracowanie nowej matrycy⁷¹. W liście skierowanym do wydawcy, Adrian Krzyżanowski zwracał uwagę Durandowi:

*Dans la collection de cent medailles d'hommes célèbres, dont l'idée nonçue et effectuée par Vous, Vous garandit la consideration et la reconnaissance générale; Vous avez compris deux illustres Polonais: Kopernik, Astronome, et Kościuszko, Général. Malheureusement Vous avez fait un Prussien du premier*⁷².

Prosząc o poprawienie błędu wskazywał na album 150 sławnych mężów, wykonany techniką litograficzną i znajdujący się w księgarniach paryskich, w którym znajdował się portret i nota biograficzna poświęcona Kopernikowi. Następnie zobowiązał się podpisać subskrypcję na sto medali, jakie miano uzyskać z poprawnej matrycy. Jakkolwiek list podpisał sam Krzyżanowski, to

⁶⁹ „Nowy Korbut”, t. 5, s. 228.

⁷⁰ A. Krzyżanowski *Pismo z dnia 15 marca 1830 do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*, [w:] M. Łodyński, op. cit., s. 187—189.

⁷¹ M. Baliński, op. cit., t. 2, s. 444—447: listy W. Karczewskiego i A. Krzyżanowskiego do Jana Śniadeckiego.

⁷² A. Krzyżanowski *List do Amadée Pierre Duranda w Paryżu z dnia 20 grudnia 1819 roku*, [w:] A. Kraushar, op. cit., t. 4, s. 394. Por. U. Thieme, F. Becker *Allgemeine Lexikon der bildenden Künstler*, Leipzig 1914, Bd. 10 s. 198—199.

jednak staranie było wspólne. A więc w tej relacji obaj zamówili łącznie sto medali. Jest to o tyle ważne, że na tym tle po latach, kiedy rywalizowali już w sposób bardzo widoczny o stanowiska w szkolnictwie, obaj będą usiłowali przyznać wyłączną zasługę w tym względzie każdy sobie. A wiemy doskonale zarówno z autobiografii Karczewskiego, w której czytamy o nim: „dogadzając chciwości przekonanego o fałszywych medalach wydawcy własnym kosztem pięćdziesiąt medalów poprawnych wybić kazał”⁷³, jak i też na podstawie wyników posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk pod przewodnictwem Stanisława Staszica w dniu 3 maja 1820 roku⁷⁴, że do poprawienia błędu przyczynili się wspólnie. W dalszej treści listu Krzyżanowski przytaczał biogram Kopernika, wskazując, że ojciec Astronoma był obywatelem miasta Krakowa, a następnie Torunia. Przechodząc do studiów uniwersyteckich Kopernika wskazywał, że profesorem Astronoma był Wojciech z Brudzewa. W zakończeniu listu podkreślił z dumą narodową, że Polska tego okresu rozciągała się na przestrzeni od Morza Czarnego i Bałtyku aż po Tatry, po czym następowaly dezyderaty zmiany treści medalu. Ponieważ jest to dla naszej pracy ważne, pozwalamy sobie zatem przytoczyć je w całości w oryginale:

1. *Effacer de nos medailles et de vos écrits le nom de Prussien qui est attribué à tort Kopernik, et d'y mettre le vrai nom de son pays, celui de Polonais.*

2. *Imprimer le nom de ce grand homme en orthographe de sa patrie, Kopernik, au lieu de Copernic. Comme cet homme avait publié son ouvrage dans la langue latine, on a été obligé de changer la lettre K contre lettre C, conformément à l'orthographe latine, Copernicus.*

3. *Faire graver la tête de Kopernik d'après son vrai portrait, tel qu'il se trouve chez Mr Anglume Litographe, en l'entourant de l'inscription: Nicolaus Copernicus.*

4. *Faire placer sur le revers l'inscription*

*Natus Toruni in Polonia
An. 1473 Casimiro IV
Jagellonide regnante. Obiit an. 1543.*

Series numismatica universalis Virorum Illustrum.

5. *Nous Vous fournirons la vie de Kopernik et nous Vous priérons de Vous en servir dans la prochaine livraison de 5 hommes célèbres, dont doit faire patrie Kopernik*⁷⁵.

Była to jednak połowa przebytej drogi, albowiem fałszywym medalom towarzyszył prospekt wydany staraniem Duranda w znacznie większym nakładzie niż bite medale. I temu należało zapobiec. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się Wincentemu Karczewskiemu odszukać w Paryżu rozprawę Jana Śniadeckiego o Koperniku w tłumaczeniu francuskim Waleriana Tęgoborskiego z poprawkami autora i dzięki pomocy Adama Jerzego Czartoryskiego, przeby-

⁷³ W. Karczewski *Opis biegu życia...*, AUJ, sygn. WF I, teczka 23, k. 2.

⁷⁴ *Protokół posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk z dnia 3 maja 1820 roku*, [w:] A. Kraushar, op. cit., t. 5, s. 67 i n.

⁷⁵ *Ibid.*, t. 4, s. 398.

wającego wówczas w stolicy Francji, przedrukować ją z własną przedmową u drukarza paryskiego Wiktora Denaudiere'a⁷⁶.

W przedmowie autor zwracał uwagę na krążące po Paryżu fałszywe medale, wybite na cześć Kopernika, i aby temu skutecznie zapobiec, drukuje rozprawę Jana Śniadeckiego, która, zdaniem autora przedmowy, zorientuje społeczeństwo o zaszłej pomyłce. Zaleca też medale znajdujące się w sprzedaży w różnych antykwariatach i u grawera nazwiskiem Barre przy ulicy Guénégaud № 13. Dla lepszej ich identyfikacji i odróżnienia od tych, które krążą jako fałszywe, podał pełny tekst umieszczonej na nich inskrypcji⁷⁷.

Genezę rozprawy należy łączyć z apelem, jaki Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk skierowało do Śniadeckiego, proponując mu napisanie pracy, w której mógłby

...oddając hołd winnej pochwały Mikołaja Kopernika, pokazać, jak wiele mu winne były nauki matematyczne, mianowicie astronomia, w wieku, w którym żył, z których poprzedników, jak wiele i jakim sposobem korzystał, i jak wiele mu są winne w czasie teraźniejszym.

Temat ten zajmował Śniadeckiego znacznie wcześniej i łączy się z objęciem przez niego katedry astronomii w Szkole Głównej Krakowskiej w roku 1782. Wówczas to właśnie wybrał on na wykład inauguracyjny postać Mikołaja Kopernika, dając tym samym wyraz najwyższego hołdu dla Akademii i jej najślawniejszego ucznia. Powstała w ten sposób *Pochwała Kopernika*, której walory poznawcze oceniono w kraju, a zagranica domagała się jej przetłumaczenia⁷⁸. Przygotowując już tę pracę, Śniadecki musiał z konieczności przebadać ogromny materiał archiwalny. Ale też dzięki właśnie temu, przebywając później w Paryżu, mógł przeciwstawić się niesłusznym zarzutom w pracy Villersa *O duchu i wpływie reformacji Lutera* i ogłosić *Uwagi nad pewnymi miejscami odnoszącymi się do historii i spraw polskich, znajdującymi się w dziele Villersa, które otrzymało nagrodę od Instytutu Narodowego Francuskiego*⁷⁹, bez zorganizowanego warsztatu pracy, w odcięciu od archiwów.

Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk nauczone smutnym doświadczeniem związanym z pracą Villersa, jak też i wystąpieniami innych uczonych, już podczas czytania rozpraw Śniadeckiego w Warszawie zwróciło uwagę na konieczność tłumaczenia pracy na język francuski. Oficjalny charakter postępowania Towarzystwa był wypadkową sądów, które towarzyszyły rozprawie od chwili jej przesłania do Warszawy. Tadeusz Czacki pisał do Śniadeckiego:

⁷⁶ J. Bieliński *Uniwersytet Wileński...*, t. 2, s. 811, powołując się na protokół posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk mylnie odczytał wydawcę jako Didota!

⁷⁷ J. Śniadecki *Discours...*, s. 2: *C'est pour rectifier cette erreur, que je fais réimprimer ce discours...*

⁷⁸ L. Świeżawski *Jan Śniadecki. Jego życie i działalność naukowa*, Petersburg 1898, s. 42.

⁷⁹ *Ibid.*, s. 43.

Jutro czytamy w Zgromadzeniu, bo się oprzeć nie mogą chlubnej natrętności kolegów, którzy wyprzedzać zdają się w chęci czytania i admirowania. Wszyscy wołają o przekład francuski⁸⁰.

Czacki proponował na tłumacza Aleksandra Linowskiego, ale później przekładu podjął się Walerian Tęgoborski, z którego autor był wielce niezadowolony, co wyraził w liście do Hugona Kollątaja:

Przywieźli mi wczoraj z Warszawy wydrukowane już po francusku tłumaczenie mego *Kopernika* przez P. Tęgoborskiego. Po przeczytaniu tej ramoty ażem płakał ze złości i żalu, że mnie tłumacz tak skaleczył i sprostytoował swym wykładem, którego się przed całym światem muszę wyprzeć; dodał swoje notki pokazując grubą niewiadomość rzeczy...⁸¹

Przedruk paryski, uwzględniający już poprawki autora, kolportowali po Paryżu dwaj młodzi uczeni: Wincenty Karczewski i Adrian Krzyżanowski oraz bawiący wówczas przejazdem w stolicy Francji Adam Jerzy Czartoryski, który rozdawał go wraz z medalami po zaprzyjaźnionych domach. Zdając sobie sprawę, jak wielką krzywdę wyrządzono narodowi polskiemu fałszywymi medalami, wysłał też partię medali i rozpraw do niektórych domów angielskich⁸². Niezależnie od tego zabrał część nakładu w podróż po krajach południowej Europy. Dzięki też wyjątkowym wpływom Czartoryskiego błąd Duranda został sprostowany na łamach paryskich „Archives”.

Karczewski natomiast, zaprzyjaźniony z paryskim światem naukowym dzięki poparciu, jakim cieszył się ze strony Jana Śniadeckiego⁸³, postarał się o to, aby mogła się odbyć specjalna sesja naukowa 26 kwietnia 1820 r. w Biurze Długości, na której sprostowano tę przykrą dla Polaków omyłkę. Tam też powzięto decyzję, aby rozprawa o Koperniku czytana była na posiedzeniu Instytutu Francuskiego, co w istocie się stało w dniu 15 maja. W posiedzeniu uczestniczył również Wincenty Karczewski i jako naoczny świadek tak je opisywał:

Gdy P. Cuvier przeczytał *Discours* i Delambre, zabrawszy krótki głos przekonywający, że Kopernik do nas należy, na końcu podniósłszy rękę wyrzekł: a zatem panowie Kopernik jest prawdziwym Polakiem⁸⁴.

Po zakończonej sesji złożono Karczewskiemu w tej racji gratulacje, a on sam mógł poznać wielu uczonych, teraz już przychylnych narodowi polskiemu.

Z tym większą ochotą niektórzy z nich pomagali w kolportowaniu rozprawy, jak np. Arago, czy Binet w Szkole Normalnej. Z zachowanych archiwaliów krakowskich dowiadujemy się, że oprócz tego Karczewski porzyszył rozprawy do kilku akademii europejskich „jako to Szwecji, Anglii, Włoch, Niemiec”⁸⁵.

⁸⁰ J. Śniadecki *O Koperniku*, s. 200.

⁸¹ Tenże *Korespondencja... Listy z Krakowa*, Wrocław 1954, t. 2, s. 355.

⁸² F. Kucharzewski, op. cit., s. 206.

⁸³ J. Bieliński *Uniwersytet Warszawski...*, t. 3, s. 215.

⁸⁴ List W. Karczewskiego do J. Śniadeckiego, [w:] M. Baliński, op. cit., t. 2, s. 447.

⁸⁵ W. Karczewski *Opis...*, k. 2.

Sprawa fałszerstwa medalu rozeszła się szerokim echem po całej Europie. Znalazła też oddźwięk na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w dniu 3 maja 1821 roku. Protokolant zanotował, „że za wykrycie oszustwa, jako za sprawę wielkiej wagi, gdyż medale publiczne muszą przechodzić do przyszłych stuleci, jako pamiątki wiarogodne” — zarówno Wincenty Karczewski, jak i Adrian Krzyżanowski otrzymali od dyrekcji Instytutu Francuskiego i dyrekcji Zakładów Sztuk Pięknych w Paryżu listy pochwalne⁸⁶. Dla Karczewskiego pozostawało to tym przyjemniejsze i znaczące — co podkreślał to w swojej autobiografii⁸⁷ — że mógł w ten sposób wpłynąć również na profesora Delambre’a, który, jako autor historii astronomii, napisany już rozdział o Koperniku ponownie przerezagował i poprawił.

O ile zasługi Wincentego Karczewskiego związane z wydrukowaniem rozprawy Jana Śniadeckiego *O Koperniku* pozwoliły na gruncie francuskim skutecznie odeprzeć próbę zagarnięcia przez Niemców Mikołaja Kopernika i rzecz do końca wyjaśnić w kilku akademiach europejskich — o tyle starania Adriana Krzyżanowskiego wiążą się z przekładem angielskim (a poprzedzone były bezskutecznym działaniem Karola Sienkiewicza na terenie Londynu)⁸⁸. Przed opuszczeniem Paryża namówił Krzyżanowski swojego przyjaciela, Irlandczyka, Justina Brenana, aby dokonał przekładu rozprawy Śniadeckiego na język angielski. Brenan słowa dotrzymał i w trzy lata później ogłosił w Dublinie dedykowaną dr. Brinkleyowi rozprawę⁸⁹.

Przekład poprzedza przedmowa tłumacza, do której materiałów dostarczył Brenanowi częściowo Adrian Krzyżanowski. Treść przedmowy dotyczyła następujących spraw: 1 — zawierała krótką wiadomość o życiu i pracach naukowych Jana Śniadeckiego, ze szczególnym uwzględnieniem rozprawy o Koperniku; 2 — podawała wiadomość o wybitym przez Duranda medalu na cześć Kopernika oraz jego poprawieniu z dołączeniem listu Krzyżanowskiego do wydawcy; 3 — Brenan zacytował również wyjątki z korespondencji między Fryderykiem II a Wolterem, dotyczące polskiej narodowości Mikołaja Kopernika; 4 — poinformował również o znalezieniu szczątków ciała Kopernika we Fromborku przez Czackiego i Molskiego oraz 5 — podał „lekcję przyjaźni”, w której uczy swoich rodaków poprawnego wymawiania polskich nazwisk Kościuszki, Krzyżanowskiego i Karczewskiego, używając do tego transkrypcji angielskiej⁹⁰.

Wiemy również, że przychylność Justina Brenana do Polaków nie ograniczyła się tylko do przekładu. Zamieścił on w angielskim czasopiśmie „*Liberalista*” wzmiankę o fałszerstwie Amadée Pierre Duranda w następujących słowach:

⁸⁶ *Protokół posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk z dnia 3 maja 1820 roku pod przewodnictwem Stanisława Staszica*, [w:] A. Kraushar, op. cit., t. 5, s. 68.

⁸⁷ W. Karczewski *Opis...*, k. 2.

⁸⁸ J. Śniadecki *O Koperniku...*, M. Chamcówna *Wstęp*, s. LXI.

⁸⁹ *Tenże Prize Essay on the Literary and scientific labors of Copernicus the Founder of modern Astronomy. Written originally in the polish Language. Translated from the French of M. Tęgoborski, by Justin Brenan*, Dublin 1823, Felds 16° ss. 66.

⁹⁰ F. Kucharzewski, op. cit., s. 207.

W roku 1818 niektórzy Prusacy nie przestając, jak się zdaje, na zaborze kawałka Polski, postarali się następnie ogołocić jej mieszkańców i z jedynej ich pociechy, z pamiątki po sławnych ich mężach, wydając w Paryżu medal Kopernika, z fałszywym objaśnieniem, że ów wielki astronom polski jest Prusakiem. Medal ów rozmyślnie w obieg puszczonego został i złożony w Instytucie Francuskim oraz innych publicznych instytucjach tego miasta ⁹¹.

Z zachowanego listu Justina Brenana do Krzyżanowskiego wiemy, jak bardzo pragnął on utrzymywać stosunki z Polakami i jak bardzo cieszył się, kiedy Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk zaproponowało mu swoje członkostwo ⁹². Postarał się też, mając zostać członkiem korespondentem Towarzystwa, o przesłanie *Astronomii* swojego dobrodzieja, dr Brinkleya, którą zalecał słowami:

Zobaczycie z kursu kolegium zawartego w książce, iż to dzieło stanowi zasadę nauk astronomicznych naszego uniwersytetu, a miło tam natrafiać, że zawsze mówi o Koperniku z winnym uszanowaniem ⁹³.

Z tego względu Brenan poddawał myśl przetłumaczenia podręcznika i stosowania go w polskich uniwersytetach. Donosił również o innym angielskim uczonym, dr. Vince, autorze dzieła *Complete system of Astronomy*. Wskazując na drugie wydanie ubolewał Brenan nad faktem niedoceniań osiągnięć Kopernika i wyjaśniał, że posłany autorowi egzemplarz rozprawy Jana Śniadeckiego o Koperniku w jego tłumaczeniu nie zastał już dr. Vince'a wśród żywych. Tak więc uniwersyteckie środowisko w Cambridge nie zostało w porę poinformowane.

Autor listu miał jednak nadzieję, że dr Brinkley postara się zło naprawić w drugim wydaniu swojej historii astronomii. Po ogłoszeniach o tłumaczeniu rozprawy Jana Śniadeckiego w licznych gazetach angielskich, Brenan wyrażał przekonanie, że egzemplarze, aczkolwiek rozchodzą się bardzo wolno, w czym widział analogię do trzeciego wydania francuskiego — dotrą niebawem do wszystkich uczonych angielskich i „żaden z nich nie odważy się nazywać Go [Kopernika] jeszcze Prusakiem”. List ten wysłany był razem z przesyłką, zawierającą dziesięć egzemplarzy rozprawy dla Krzyżanowskiego, pięćdziesiąt rozpraw dla Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, cztery egzemplarze dla Stanisława Staszica oraz dwa egzemplarze dla Mrongoviusa. Jak można się domyślać, ostatni adresat miał też zapewne otrzymać jeden z sześciu egzemplarzy rozprawki Justina Brenana o rodzajach rzeczowników francuskich. Brenan prosił w zamian o kilka egzemplarzy wydania paryskiego oraz kilka medali, bo, jak twierdził, dopiero rozpoczął obronę Mikołaja Kopernika. Zamyslał też wysłać kilka egzemplarzy pewnemu Amerykaninowi do Filadelfii oraz dać mu pozwolenie przedruku swego dublińskiego wydania.

Nie wspomnieliśmy do tej pory, że w przesyłce był również specjalny egzemplarz z dedykacją dla Aleksandra I jako króla polskiego, za który później

⁹¹ A. Kraushar, op. cit., t. 5, s. 67—68.

⁹² J. Brenan *List do Adriana Krzyżanowskiego z dnia 2 marca 1824 roku*, [w:] I. Polkowski, op. cit., t. 3, s. 19—26.

⁹³ *Ibid.*, s. 21.

otrzymał od posła rosyjskiego w Londynie brylantowy pierścień⁹⁴. Okoliczność ta nasunęła Brenanowi pomysł ogłoszenia faktu przyjęcia przez cara dedykacji, a wszystko to dla sprawy spopularyzowania przekładu angielskiego i zwrócenia w ten sposób uwagi społeczeństwa angielskiego na pochodzenie polskie Mikołaja Kopernika.

W końcowej partii listu Brenan wyjaśniał Krzyżanowskiemu, dlaczego pominął w przedmowie sprawę Karczewskiego, który — jak to wynika z listu Brenana i listu Krzyżanowskiego, skierowanego do Jana Śniadeckiego — miał usiłować przypisać sobie całą zasługę poprawienia sfałszowanego medalu Kopernika. (Do sprawy tej powrócimy przy omawianiu ich pracy nauczycielskiej w Kielcach).

Odpisując na list przyjaciela, Krzyżanowski zapewnił Brenana o swojej przyjaźni i przywiązaniu, nazywając go „obroncą praw naszych najdroższych i naszej chwały”⁹⁵. Donosił o fakcie przedstawienia nadesłanych prac na październikowym posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, pisząc, że „Towarzystwo przyjęło z najwyższym uniesieniem radości i wdzięczności dowody Twojego poświęcenia dla całego narodu”. Sam zaś Julian Niemcewicz, dawniejszy przyjaciel Kościuszki, dla którego Brenan żywił cześć, postarał się, aby adresowany do cara egzemplarz tłumaczenia rozprawy Jana Śniadeckiego zabrał z Warszawy do Petersburga bawiący w stolicy Polski tajny radca dworu rosyjskiego, hr. Stefan Grabowski. Do odpowiedzi dołączone było tłumaczenie listu Śniadeckiego do Brenana, po otrzymaniu przezeń angielskiego przekładu, nadesłanego mu przez Adriana Krzyżanowskiego. Tłumaczem listu był Krystyn Lach Szymra, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, znający doskonale język angielski i późniejszy znany obrońca Mikołaja Kopernika na mityngu w Londynie w roku jubileuszowym 1843.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tłumaczenie angielskie przyczyniło się w znacznym stopniu do lepszej znajomości spraw polskich. Rok 1823 był dla wielu uczonych angielskich przełomową datą w pojmowaniu systemu Kopernikowskiego. Pojawiają się okolicznościowe notatki w wielu gazetach angielskich i irlandzkich. Przeważająca większość pisze o przekładzie i o rozprawie

⁹⁴ A. Krzyżanowski *Mikołaj Kopernik i Jan Śniadecki astronomowie polscy*, [w:] I. Polkowski, op. cit., t. 3, s. 10—11: dedykacja brzmiała jak następuje — „Racz, Najjaśniejszy Panie, przyjąć od cudzoziemca egzemplarz wytłumaczonej przez niego rozprawy uczonego Polaka o nieśmiertelnym Koperniku. Jako prywatny, niskiego znaczenia człowiek, nie byłbym się ośmielił wyprawić w hołdzie rzeczy tak małej do stóp tronu W. C. K. Mości, gdyby pełna dobroci przychyłność Twoja N. Panie dla ojczyzny Kopernika, dla Polski, nie oddalała ode mnie obawy. Ponieważ Toruń, miasto niegdyś polskie, Kopernika rodzinne, nie dostało się pod opiekuńcze W. C. K. Mości berło, raczyłeś najlaskawiej objaśnić wolę swoją, aby w samej stolicy Polski był wystawiony pomnik ku wiekuiestej czci i pamięci wielkiego astronoma polskiego. Wiem o tym nie tylko z odgłosu, ale z zażyłego przestawiania z Polakami, z których niech mi tu będzie wolno wymienić zacnego i uczonego przyjaciela mojego Adriana Krzyżanowskiego z Warszawy”.

⁹⁵ A. Krzyżanowski *List do Justina Brenana z listopada 1824 roku*, [w:] I. Polkowski, op. cit., t. 3, s. 26—28.

Jana Śniadeckiego z wyraźną aprobatą i życzliwością. Kończąc tę kwestię pozwalamy sobie na zacytowanie notatki z londyńskiego „Kuriera”:

Rzecz osobliwa, że choć temu już 280 lat, jak umarł Kopernik, niedokładnie go znamy, i te bardzo błędne wiadomości o odkryciach, a nawet o ojczyźnie tego wielkiego człowieka podają niektórzy znakomici pisarze. Jego dzieła są tak rzadkie, że, jak się zdaje, nie masz ich więcej nad sześć egzemplarzy w królestwach Wielkiej Brytanii, a przecież kto nie zna Kopernika, ten nie może bez błędów rozprawiać o astronomii. Ale jego ważne odkrycia są troskliwie opowiedziane i bezstronnie roztrząsnięte w rozprawie uczonego Śniadeckiego, więc to w ogólności można zastąpić dzieła tamtego. Obecnemu jej tłumaczeniu na język angielski oddał pochwałę dr Brinkley, profesor astronomii w dublińskim kolegium Św. Trójcy, a jej tłumacz, p. Brenan, świeżo odebrał z tego powodu od Instytutu Francuskiego zaszczytne dla siebie wynurzenie⁹⁶.

Po powrocie z Paryża Wincenty Karczewski i Adrian Krzyżanowski otrzymali etaty w Szkole Wojewódzkiej Kieleckiej. Krzyżanowski w Kielcach przebywał wprawdzie tylko jeden rok szkolny, ale pozostawił po sobie trwały ślad w postaci publikacji. Napisał tu bowiem na zakończenie roku szkolnego 1820/1821 rozprawkę *Z czyżej bardziej winy, czy królów, czy narodu, Polska upadła?*⁹⁷, która była drukowana w miejscowej oficynie Jana Nepomucena Wodziczki, zarówno jako część programu popisu szkolnego, jak i osobna odbitka⁹⁸.

Rozprawka posiadała śmiałą ocenę polskiej rzeczywistości historycznej i wzywała do „zmazania wielkiej plamy narodu poprzez położenie kresu upodleniu i krzywdzie chłopstwa”⁹⁹. Krzyżanowski otrzymał w Kielcach etat pierwszego profesora matematyki. Oprócz zajęć szkolnych przygotowywał się do obrony pracy doktorskiej, którą tu, na podstawie materiałów zebranych częściowo w Paryżu, w wolnych chwilach redagował. Jej łaciński tytuł brzmiał *De construendis camaris ellipsoidicis ope projectionis graphicae*. Obronił ją w Uniwersytecie Warszawskim w dniu 10 sierpnia 1821 roku, otrzymując tytuł doktora filozofii.

W Kielcach przygotowywał również swoje najważniejsze dzieło matematyczne *Geometrię analityczną linii i powierzchni drugiego rzędu*, wydaną w roku 1822 w Warszawie. Dopełnieniem obrazu pracowitości Krzyżanowskiego w Kielcach niechaj będzie i to, że już tutaj przygotowywał materiały a może i redakcję rozprawy *O życiu uczonym Stanisława Solskiego geometry polskiego z XVII wieku*, wygłoszonej dnia 3 lipca 1821 na publicznym posiedzeniu Uniwersytetu Warszawskiego.

Krzyżanowski miał w Kielcach odpowiednie warunki. Istniały tu bowiem dwie doborowe biblioteki: Szkoły Akademicko-Górnicznej oraz Szkoły Wojewódzkiej Kieleckiej, kierowanej przez rektora, ks. Andrzeja Polejowskiego, wykładającego również matematykę. Na rok przed przyjazdem Karczewskiego

⁹⁶ Tenże *Mikołaj Kopernik i Jan Śniadecki...*, s. 11.

⁹⁷ Cz. Erber *Dzieje...*, s. 100.

⁹⁸ H. Skimborowicz, op. cit., s. XII.

⁹⁹ J. Dianni, op. cit., s. 595.

i Krzyżanowskiego do Kielc w murach tej szkoły wykładał znakomity matematyk polski, Augustyn Fręczkiewicz, były uczeń tego zakładu¹⁰⁰.

O opuszczeniu Kielc przez Krzyżanowskiego zdecydowały dwa momenty. Przyjęto mu pracę doktorską oraz pomyślnie oceniono *Geometrię analityczną*, zadedykowaną carowi Aleksandrowi I. Dzięki tej okoliczności miał ułatwioną drogę do Uniwersytetu Warszawskiego. Jego szanse znacznie wzrosły, zwłaszcza po odrzuceniu podobnej pracy, nadesłanej Uniwersytetowi przez Wincentego Karczewskiego, ubiegającego się również o stopień doktorski i profesurę. Uniwersytet stał na stanowisku, że obaj kandydaci wysłuchali w Paryżu szeregu wykładów tych samych profesorów, „przejęli się wykładami w jednakowym stopniu, dlatego i myśli, i forma układu okazała się jednakowa”¹⁰¹.

Antagonizm, jaki powstał między Karczewskim a Krzyżanowskim, miał swoje podłoże jeszcze z okresu paryskiego, kiedy to Karczewski wysłał medal i rozprawę o Koperniku wydrukowaną u Denaudiere'a do Uniwersytetu Wileńskiego oraz znany list do Jana Śniadeckiego, w którym jednakże nie wspomniał o zasługach Adriana Krzyżanowskiego przy wykryciu sfałszowanego medalu Kopernika. Rzecz tę trudno jednak osądzić dzisiaj na podstawie tylko jednego listu. Być może, że w dalszej korespondencji do profesora Śniadeckiego Karczewski wyjaśnił to w sposób obiektywny. Śledząc bowiem tok narracji jego krótkiej autobiografii, trudno posądzić go o chęć przywłaszczenia sobie całej zasługi dla siebie. Natomiast prawdopodobne staje się inne stanowisko. Z chwilą widocznie korzystnej sytuacji, w jakiej się znalazł w pierwszym etapie działania w epizodzie paryskim Wincenty Karczewski, Krzyżanowski poczuł się wyraźnie niedoceniony. Ale fakt ten uświadomił sobie dopiero po powrocie do kraju, zwłaszcza w okresie, kiedy te zabiegi mogły mieć decydujące znaczenie dla jego dalszej kariery. Jest na to dowód w postaci jego sprawozdania z odbytych nauk paryskich, w którym absolutnie nic nie wspomina o obronie Kopernika¹⁰². Natomiast podnosi alarm, ale dopiero po wydrukowaniu rozprawy w przekładzie angielskim, kiedy jego szanse wyraźnie wzrosły, sława profesorska zataczała coraz szersze kręgi.

Analogicznie postąpił Krzyżanowski w stosunku do Wincentego Karczewskiego, przesyłając materiały obrazujące fałsz Pierre Duranda Towarzystwu Warszawskiemu Przyjaciół Nauk. Wysłany zaś list do profesora Jana Śniadeckiego przemawia za ich wspólnym udziałem, jakkolwiek przypomina, że to on był „autorem zmiany medalu Kopernika, wykonanej w Paryżu, choć Karczewski przez oszustwo przywłaszczył wszystko samemu sobie”¹⁰³. Wyłuskanie bliższych szczegółów utrudnia fakt, że materiały archiwalne wiążące się z Uniwersytetem Warszawskim, przechowywane w Archiwum Oświecenia, spłonęły w okresie drugiej wojny światowej. Poróżnieni ze sobą, rozstali się w roku 1821. Krzyżanowski został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego a Wincenty Karczewski wykładał nadal w Szkole Wojewódzkiej Kieleckiej.

Tutaj ogłosił drukiem dwa swoje podręczniki matematyczne, które mu również przysporzyły wiele kłopotu, choćby nie maskowana niczym niechęć rek-

¹⁰⁰ J. Dianni, A. Wachułka, op. cit., s. 181.

¹⁰¹ J. Bieliński *Uniwersytet Warszawski...*, t. 3, s. 45.

¹⁰² H. Skimborowicz, op. cit., s. XLV.

¹⁰³ List A. Krzyżanowskiego do Jana Śniadeckiego, [w:] M. Baliński, op. cit., t. 2, s. 445.

tora ks. Andrzeja Polejowskiego. Zaciążyła ona bardzo później na opinii Karczewskiego w kołach Uniwersytetu Jagiellońskiego¹⁰⁴, stanowiąc dodatkowy czynnik przeszkadzający mu w otrzymaniu profesury, zwłaszcza po niekorzystnej ocenie jednego z jego kieleckich podręczników matematycznych¹⁰⁵.

Rektor Polejowski postarał się też o odpowiednio negatywną opinię dla młodszego kolegi, który po odbytych studiach paryskich w sposób jednoznaczny górował nad nim jako matematyk. W pierwszym roku nauczania w Kielcach Karczewski jako nauczyciel „dopełnił pilnie obowiązków co do godzin, lecz bez korzyści, gdyż teorią słabo zna, praktyki nic...”; w drugim zaś „regularnie dopełniał obowiązków, lecz uczniowie korzyści mało odnieśli... W dawaniu geometrii swego dzieła się trzymał”¹⁰⁶. I oto doszliśmy do sedna sprawy. Okazuje się bowiem, że i ks. Polejowski parał się matematyką, a młodszemu koleźce po prostu zazdrościł. Gdyby i Krzyżanowski pozostawał nadal w Kielcach, spotkałby go prawdopodobnie podobny los.

Oba podręczniki cieszyły się u współczesnych dużym wzięciem. *Początki geometrii* dedykowane były Kacprowi Wielogłowskiemu, prezesowi Komisji Województwa Krakowskiego, znanemu dobrodziejowi Szkoły Wojewódzkiej Kieleckiej, jako „prawdziwemu znawcy i miłośnikowi nauk”. Mimo wyczuwanej nieprzyjaznej atmosfery, Karczewski podarował również z rękopiśmienną dedykacją egzemplarz pracy ks. Polejowskiemu. Ten zaś darowany sobie podręcznik przekazał w trzy lata później bibliotece szkolnej¹⁰⁷. Obydwa podręczniki ukazały się w formie subskrypcji tak modnej i praktycznej z punktu widzenia ekonomiki drukarstwa w dziewiętnastym stuleciu. *Początki geometrii* miały aż stu trzydziestu ośmiu subskrybentów, z czego na kielczan przypadło trzydziestu ośmiu prenumeratorów. I cieszyły się znacznym powodzeniem, jak to z listy prenumeratorów wynika, w szeregu miast polskich z Krakowem, Wilnem, Lublinem i Płockiem na czele.

Nieprzychylna atmosfera, jaka się wytworzyła wokół postaci autora, zmusiła go do szukania poparcia u kanclerza Uniwersytetu Jagiellońskiego, biskupa Pawła Woronicza, dzięki któremu otrzymał w roku 1823 stanowisko adiunkta w krakowskim Obserwatorium Astronomicznym. Stało się to jednak wbrew woli profesora Józefa Łęskiego i już na samym początku pobytu Karczewskiego w Krakowie dochodziło między nim a profesorem do nieporozumień. Karczewski był jednostką nader operatywną i posiadał umiejętności popularyzatorskie, o czym mogliśmy się przekonać na podstawie jego publikacji zamieszczanych na łamach „Dziennika Wileńskiego”. Otóż i w Krakowie ogłaszał on w miejscowej prasie artykuły z zakresu astronomii, co wyraźnie nie podobało się jego przełożonemu. Tym więcej że w Uniwersytecie Jagiellońskim obowią-

¹⁰⁴ W. Karczewski *Podanie... do Wielkiej Rady Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 2 stycznia 1825 roku o profesurę*, AUJ, sygn. WF I, teczka 23, niefol.

¹⁰⁵ Fr. Sapalski, Fr. Szopowicz, A. Frączkiewicz *Do Wielkiej Rady Uniwersytetu Jagiellońskiego z dnia 26 maja 1825 roku w sprawie oceny Początków geometrii Wincentego Karczewskiego*, AUJ, sygn. WF I, teczka 23, niefol.

¹⁰⁶ *Wypisy opinii rektora ks. Andrzeja Polejowskiego o Wincentym Karczewskim z lat 1821—1823 przy piśmie J. K. Szaniańskiego do dziekana Wydziału Fizyczno-Matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z dnia 26 maja 1825 roku*, AUJ, sygn. WF I, teczka 23, niefol.

¹⁰⁷ Dzisiaj egzemplarz ten znajduje się w Bibliotece Muzeum Świętokrzyskiego w Kielcach.

zywało zarządzenie, zakazujące tego rodzaju wystąpień prasowych bez zgody rektora czy dziekana wydziału. „Ale to było próżno. Pan Karczewski tego nie słuchał”¹⁰⁸ i coraz bardziej popadał w konflikt z profesorem. Stan ten, trwający kilkanaście miesięcy, skończył się dla Karczewskiego wyjazdem do Wilna, gdzie objął on stanowisko pomocnika obserwatora astronoma w Obserwatorium Wileńskim, nie doczekawszy się profesury w Uniwersytecie Jagiellońskim, o którą czynił od pewnego czasu bezowocne starania.

Przedtem jednak opublikował w Krakowie drugie wydanie swojej *Gnomoniki rysunkowej*, które — podobnie jak kieleckie podręczniki matematyki — sam zilustrował. Na okres krakowski przypada też wzmozżona działalność przekładowa. W roku 1825 ogłosił tłumaczenie *Historii astronomii* Laplace’a, a rok wcześniej przekład *Nauki o niebie* wg J. Molleta. W wolnych chwilach poza pracą i obowiązkami rodzinnymi powstawała w Krakowie ogłoszona drukiem już w Wilnie *Astronomia zawarta w 26 lekcjach, w których wszystkie fenomeny niebieskie bez pomocy matematyki wyłożone w 13 edycji angielskich a 2 francuskich*. Niezależnie od wymienionych tu prac pozostawił po sobie kilka tłumaczeń powieści francuskich oraz przekład *Astronomii fizycznej* Biota. Ostatnie prace pozostały w rękopisach. Wincenty Karczewski zmarł w Wilnie w roku 1832 i tam został pochowany.

Adrian Krzyżanowski po otrzymaniu profesury na Uniwersytecie Warszawskim począł w większym stopniu niż w Kielcach zdradzać swoje zainteresowania humanistyczne. Rozpoczął, jak pamiętamy, małą rozprawką historyczną w Kielcach. W stolicy rozwinęły się m. in. jego zainteresowania filologiczne, których wynikiem było ogłoszenie w roku 1823 w „Pamiętniku Warszawskim” rozprawki *O zabytkach mowy słowiańskiej, pozostałych w krajach niemieckich, które kiedyś były ojczyzną Słowian*. Spotkały go też zaszczyty. Płockie Towarzystwo Naukowe w r. 1822 powołało go na swojego członka, w rok później Towarzystwo Ksiąg Elementarnych zaprosiło go w swoje szeregi, wreszcie w roku 1827 został członkiem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Usatysfakcjonowany tym wyróżnieniem złożył Towarzystwu rękopis swojej *Planimetrii*, stanowiącej część pierwszą *Jeometrii elementarnej*. W roku 1825 wydał też rozprawę *O trudnościach zachodzących w układzie zasad geometrii elementarnej*.

Zbliżał się rok 1828, a wraz z nim słynne wystąpienie Jana Olrycha Szanieckiego z Pińczowa w odpowiedzi Aleksandrowi Humboldtowi, przemawiającemu na berlińskim zjeździe badaczy natury i włączającemu Mikołaja Kopernika w poczet uczonych niemieckich. Okoliczność ta, jak i wcześniejsze przykłady podobnego traktowania osoby Mikołaja Kopernika, np. na terenie Anglii¹⁰⁹, gdzie niezajomość historii narodu polskiego była czynnikiem ułatwiającym błędne łączenie postaci Astronoma z Prusami, przyspieszyła decyzję Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk o podjęciu radykalnych kroków i rozpoczęciu prac nad przyszłą monografią Kopernika. Wybór padł na dwóch profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: Adriana Krzyżanowskiego i Igna-

¹⁰³ *Objaśnienie względem postępowania J. W. Pana Karczewskiego wyciągnięte z aktów Wydziału Fizyczno-Matematycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie*, AUJ, sygn. WF I, teczka 23, niefol.

¹⁰⁹ *The Courier*, London 1823, z dnia 22 września. Por. I. Polkowski, op. cit., t. 3, s. 11.

cego Rychtera. W rok po wystąpieniu Szanieckiego Adrian Krzyżanowski zreferował na posiedzeniu Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, że jest gotowy „szczegółowy, na autentycznych dowodach oparty opis życia wiekowej pamięci ziomka naszego Mikołaja Kopernika tak pod względem rodowym, jak i naukowym”¹¹⁰.

Informował też stale prezesa Niemcewicza o postępach pracy i zabiegał o jego pomoc

...aby JW Prezes raczył pisać do Mrongoviusa do Gdańska prosząc tego uczonego o udzielenie Towarzystwu takich wiadomości o życiu Kopernika, jakie samemu Gdańskowi lub Elblągowi mogą być właściwe, czy to w rękopisach tamtejszych, czy w rzadkich drukach zawarte¹¹¹.

Pomyślnie zapowiadała się kwerenda w Bibliotece Jagiellońskiej, a jej realizacji dopilnowywał sam niestrudzony w badaniu dziejów ojczystych Jerzy Samuel Bandtkie. Praca nad zbieraniem materiałów trwała nieprzerwanie, a protokoły posiedzeń Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk poświęcają tej sprawie sporo miejsca. Jedno z posiedzeń, odbyte już w okresie powstania listopadowego, poświęcone było wynikom kwerendy, przeprowadzonej na terenie Krakowa przez Krzyżanowskiego, któremu wydatnie pomagał Bandtkie. Objęła ona m. in. materiały dotyczące rodowodu Koperników, studiów Astronoma w Akademii Krakowskiej i Padwie, profesorów Mikołaja Kopernika, a w szczególności Wojciecha z Brudzewa, pracy Jana Brożka nad pierwszą polską biografią autora *O obrotach sfer niebieskich* oraz „zobojętnienia Polaków na zasługi nieśmiertelnego ziomka”¹¹².

Wypadki powstania listopadowego, przede wszystkim zaś zamknięcie Uniwersytetu Warszawskiego przez cara i prowadzone przeciwko Krzyżanowskiemu dochodzenie śledcze, zarzucające mu współpracę z Klubem Patriotycznym, odsunęły na lat kilka tak pięknie zakrojone studia nad Kopernikiem. Pozbawiony pracy Krzyżanowski ratował się dorywczymi lekcjami, aż w końcu otrzymał stałą posadę prywatnego wychowawcy Edwarda Dembowskiego (1832—1839) i

...przemieszkował już to w domu niegdyś Kochanowskich przy ulicy Mazowieckiej w Warszawie, już to w Klementowicach (w Lubelskiem), już wreszcie w Rudzie i Wiatrowcu o 4 czy 5 mil od Warszawy¹¹³.

Po wyjeździe młodego Dembowskiego za granicę Krzyżanowski zmuszony był w dalszym ciągu zarabiać na życie przygodnymi lekcjami. Kres temu położyła uzyskana po kilkuletnich staraniach emerytura, a wraz z nią wypłata

¹¹⁰ *Protokół posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk z dnia 15 lutego 1829 roku*, [w:] J. Siwkowska *Rodowód Mikołaja Kopernika i wywód jego nazwiska*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 7, s. 14.

¹¹¹ *Ibid.* Fragment listu A. Krzyżanowskiego do J. U. Niemcewicza z dnia 15 kwietnia 1829 roku.

¹¹² *Ibid.* s. 17—18. *Protokół posiedzenia Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk z dnia 12 grudnia 1830 roku*.

¹¹³ H. Skimborowicz, op. cit., s. LVIII.

zaległych należności. Dzięki temu mógł się bez reszty oddać pracy naukowej.

W roku 1842 ogłosił drukiem rozprawę *O popularnym nauczaniu umiejętności*, w której wyłożył zasadnicze tezy filozofii Comte'a i z tego względu przez niektórych badaczy nazywany był jego uczniem¹¹⁴. Krzyżanowski zgadzał się z poglądami francuskiego filozofa i jakkolwiek pozostawał jeszcze wyznawcą idei romantycznych, to z drugiej strony zaczynał wyraźnie gawitować w kierunku pozytywistycznym i jest zaliczany do prekursorów tego kierunku¹¹⁵. Nieco ostrożniej do kwestii tej podchodził Struve¹¹⁶, ograniczając się do stwierdzenia, że Krzyżanowski jest pierwszym polskim autorem, który wspominał o filozofii Comte'a, ale się do niej nie przyznawał.

Jubileuszowy rok 1843 przyniósł dwie prace Krzyżanowskiego: *Kopernik w Walhalli* — jako protest Polaka przeciwko umieszczeniu statuy wielkiego Astronoma w panteonie Walhalli — oraz *Mikołaja Kopernika w 300 lat od jego skonu i objawienia jego układu wspomnienie jubileuszowe*. Pierwsza praca kolportowana była jako specjalny dodatek bezpłatny do „Kuriera Warszawskiego” z dnia 19 lutego, w ślad za którym poszły i inne czasopisma polskie, solidaryzując się w proteście. Przekłady zaś na język angielski, francuski, niemiecki i rosyjski przeznaczone dla cudzoziemców, przyczyniły się w znacznym stopniu do poznania życia i twórczości Kopernika. Rozprawka była powszechnie czytana i przyczyniła się też do rozpowszechnienia spornego do dzisiaj poglądu, jakoby Mikołaj Kopernik w roku 1502 przyjął święcenia kapłańskie¹¹⁷. Zarówno jedna, jak i druga rozprawka zawierały te materiały, które Krzyżanowski zebrał podczas kwerendy krakowskiej i przedstawił częściowo na posiedzeniach Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk w okresie powstania listopadowego. Niezależnie od tych prac ogłaszał Krzyżanowski w tym czasie szereg drobniejszych artykułów poświęconych Kopernikowi i astronomii, które wylicza Skimborowicz, a za nim inni autorzy opracowujący sylwetkę Krzyżanowskiego¹¹⁸.

Na okres ten przypada najpoważniejsze dzieło Adriana Krzyżanowskiego *Dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości skreślona w jubileuszowym Mikołaja Kopernika roku 1843*. Zawarł w niej całokształt swoich poglądów dotyczących dziejów narodu i jego upadku. Za największe zło w dziejach Rzeczypospolitej uważał on złą politykę jezuitów, którzy nigdy nie byli zainteresowani korzyściami, jakie można było osiągnąć dla kraju — lecz wyłącznie swoimi interesami, kierując zawsze politykę państwa ku dezorganizacji. To

...pedagogika jezuicka... wszędzie a najwięcej w Polsce wykrzywiła duchową uprawę rosnących pokoleń, wstrzymała i cofnęła postęp oświecenia, rozogniła pochodnię nie znanego dawniej Polsce fanatyzmu¹¹⁹.

¹¹⁴ P. Chmielowski *Pierwszy uczeń Comte'a*, „Niwa” 1857, t. VII, s. 795 i n.

¹¹⁵ B. Skarga *Narodziny pozytywizmu polskiego (1831—1864)*, Warszawa 1864, s. 51.

¹¹⁶ K. Struve *Historia logiki jako teorii nauczania w Polsce*, Warszawa 1911, s. 423.

¹¹⁷ I. Polkowski, op. cit., t. 2, s. 117.

¹¹⁸ H. Skimborowicz, op. cit., s. XII—XVI; J. Dianni, op. cit., s. 594—595.

¹¹⁹ A. Krzyżanowski *Dawna Polska...*, s. 35.

Gromiąc jezuitów, przeciwstawiał im arian i zwolenników tolerancji religijnej. Drugą przyczynę upadku Polski — podobnie jak to możemy prześledzić w wypowiedziach oraz działalności Jana Olrycha Szanieckiego z Pińczowa — widział w stosunkach feudalnych, które stanowiły główną przeszkodę w osiągnięciu postępu w Polsce. To poddaństwo chłopów doprowadziło Rzeczpospolitą do skrajnej nędzy. Odrodzenie kraju widział w przywróceniu chłopom wolności osobistej na wzór francuski, tak by można w kraju zaprowadzić przemysł i krzewić oświatę. Jednakże całość *Dawnej Polski* nie posiada zwanego kształtu. W wielu miejscach przypomina poglądy Lelewela¹²⁰, a raczej ich dalekie echo, bez Lelewelowskiej spoistości. Mimo to w książce tej Krzyżanowski przedstawił się jako propagator postępu w oparciu o rozwój przemysłu i oświaty. Był pierwszym polskim przedstawicielem, któremu nie obca była filozofia Comte'a. Zmarł w Warszawie w roku 1852 w dniu 21 stycznia, podczas szalejącej epidemii cholery.

WYSTĄPIENIE JANA OLRYCHA SZANIECKIEGO

W roku 1828 odbył się w Berlinie głośny zjazd badaczy natury. Ze strony Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk brał w nim udział Feliks Jarocki. On to był świadkiem niesmacznej wypowiedzi Aleksandra Humboldta¹²¹, której towarzyszyła szczególna sceneria. W udekorowanej portretami uczonych niemieckich sali znalazł się również wizerunek autora *De revolutionibus orbium coelestium*. Tam też Humboldt, zapędziwszy się za daleko, Mikołaja Kopernika, jako toruńczyka, włączył bez pardonu do dziejów nauki niemieckiej. Protestem przeciw tej niesprawiedliwości była wypowiedź Jana Olrycha Szanieckiego z Pińczowa, zamieszczona w jednej z gazet warszawskich¹²².

Szaniecki jako znakomity prawnik i wytrawny mówca tak oto zbijał niesłuszne roszczenia Aleksandra Humboldta:

...przywłaszczając go [Kopernika] sobie, jako członka swojego plemienia i z Polaka robić Niemca: jest to ubliżać obudwom narodom. Polskiemu, jakoby wśród niego nie mógł się zjawić geniusz podobny; niemieckiemu, jakoby cudzej potrzebował sławy.

Dowodząc historycznie, Szaniecki objaśniał, że Toruń w epoce Mikołaja Kopernika należał do województwa chełmińskiego. W Toruniu odebrał przecież hołd Kazimierz Jagiellończyk od krzyżackiego mistrza. Powracając zaś do samego twórcy systemu heliocentrycznego Szaniecki zapytywał, powołując się na polskie nazwisko Astronoma, „gdzież w języku niemieckim znajdziem podobny źródłosłów?” I tutaj, polemizując z Humboldtem, przytacza próby urabiania nazwiska Kopernika na modłę niemiecką. Między innymi autorzy *Conversation — Lexicon* dorobili Kopernikowi niemieckie pochodzenie z Westfalii, wprowadzając nazwisko od „Kocpern”:

¹²⁰ B. Skarga, op. cit., s. 50.

¹²¹ A. Kraushar, op. cit., t. 7, s. 104.

¹²² J. Olrych Szaniecki [*Odezwa do narodu polskiego w obronie Mikołaja Kopernika w związku z wystąpieniem w Berlinie na zjeździe badaczy natury Aleksandra Humboldta*], „Gazeta Polska” 1828, nr 287, s. 1147—1148, 1152.

Stamtąd przyszedłszy nad Wisłę, nazwać się miał Kopernik, później zaś, wraz ze sławą syna, nazwisko to znowu przeobrazić na Copernicus. A więc ojciec od syna, nie syn od ojca, przybrał nazwisko?! Nie śmiećcie się, proszę! Chińskie obyczaje musiały wtenczas być w modzie: gdyż Chińczyk z niskiego stanu zostawszy mandarynem, przybija znaki godności na nagrobkach przodków swoich, udzielając im przez to, na wstecz, swego zaszczytu.

Trzeba przyznać, że wysuwane przez Szanieckiego argumenty odznaczały się żelazną logiką, a przy tym nie brakowało im polotu, cechy tak bardzo charakterystycznej u dobrych mówców. Jakże pięknie Szaniecki dowodził, mówiąc o Janie Śniadeckim: uczony zajmował się uczonem, a więc jego nauką i tę chciał przede wszystkim wyświetlić, upowszechnić. A że zająć się musiał i pochodzeniem wielkiego Astronoma to przecież nie z własnego wyboru, lecz narzuconej konieczności. Argumentacja ta świadczy, jak doskonale Szaniecki znał treść przedmowy do zbiorowego wydania dzieł Jana Śniadeckiego, dowodzi również jego wrażliwości i postawy Polaka wobec permanentnych „pretensji” nauki niemieckiej do Kopernika.

Umieszczenie apelu w „Gazecie Warszawskiej” na tle ówczesnej sytuacji politycznej i społecznej — zwłaszcza u Szanieckiego jako obrońcy ludu — nie powinno nas dziwić i sprawy pomniejszać. Chciał on bowiem oddziaływać możliwie w sposób najpełniejszy, licząc się z dotarciem słowa pisanego do szerokich kręgów czytających. Właśnie dlatego nie wybrał periodyku naukowego czy formy naukowej rozprawy, lecz pismo codzienne.

Zakończenie wystąpienia zawierało apel skierowany do rodaków, aby nadsyłali wszelkie materiały dotyczące życia i twórczości Mikołaja Kopernika na pińczowski adres autora. Miały one dotyczyć różnych zagadnień i problemów; zwłaszcza pochodzenia i życia Astronoma w oparciu o nowe odkrycia, jak też i dawniejsze mało znane materiały. Chciał także zgromadzić wszelkie piśmiennictwo o Koperniku, tak krajowe, jak i obce. Ta sama idea przyświecała Szanieckiemu, gdy idzie o wszelką ikonografię dotyczącą Kopernika i jego najbliższego otoczenia. Pragnął wreszcie zebrać wszystkie wydania pism Kopernika i wszelkie materiały gromadzone przez Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk. Dopiero mając tak skrzętnie zebrane materiały i źródła — przystąpić do wydania dzieła, którego tytuł Szaniecki zapowiadał jako *Życie i pisma Mikołaja Kopernika*.

Nietrudno tutaj nie dostrzec dalekosiężnych planów wydawniczych, które zresztą ziściły się w roku jubileuszowym Mikołaja Kopernika, 1873, w trzydziści trzy lata po śmierci projektodawcy. Wydawcą kompletnych ówczesnych materiałów był ks. Ignacy Polkowski¹²³.

Tymczasem Szaniecki apelował do wszystkich obywateli, aby nadsyłali posiadane przez siebie materiały do dnia 1 listopada 1829 roku. Później miał Szaniecki bezzwłocznie przystąpić do redagowania i przedstawienia dzieła do recenzji Towarzystwu Warszawskiemu Przyjaciół Nauk oraz Towarzystwu Naukowemu Krakowskiemu. Po recenzji zamierzał, jak to było dość często w ówczesnych stosunkach wydawniczych praktykowane (chodziło o poważne kwoty), rozpisać subskrypcję i dzieło wydać jednocześnie w trzech wersjach językowych: po polsku, po niemiecku i po francusku.

¹²³ I. Polkowski *Kopernikiana czyli materiały do pism i życia Mikołaja Kopernika*, t. 1—3, Gniezno 1873.

Nawiązując zaś do początkowych argumentów swojego wystąpienia, Szaniecki, jako wybitny prawnik, znający się na psychologii tak nieodłącznie ważnej w wystąpieniach mówców, konkludował:

Nie sądzę, ażebym takowym moim procesem windykacyjnym obraził miłość własną i narodowość niemiecką; sądzę, owszem, iż znajdę tam wielu otwartych pomocników i w ojczyźnie bowiem Leibniców i Kantów miłość prawdy przewyższać zwykła wszystkie inne.

Głos Szanieckiego wywołał niby to polemikę — a właściwie pełną aprobatę jego wystąpienia przez autora podpisującego się XB, który utwierdził jeszcze bardziej zajęte stanowisko przez Szanieckiego wobec Aleksandra Humboldta w Berlinie¹²⁴. Poparł go zaś autor, również podpisujący się inicjałami J. M.¹²⁵, w noworocznym numerze „Gazety Polskiej”, co nadało jego wypowiedzi cech mowy politycznej, gdyż zostało potraktowane jako orędzie noworoczne do narodu polskiego.

Rozległe plany Szanieckiego względem Mikołaja Kopernika nie zostały nigdy zrealizowane, ponieważ wydarzenia poprzedzające powstanie nie sprzyjały tego rodzaju przedsięwzięciom. Cała zaś energia i uwaga Szanieckiego w ostatnich miesiącach jego pobytu w kraju poświęcona była bohaterskiej wręcz obronie ludu, dla którego bezskutecznie żądał uwłaszczenia tak przed, jak i w okresie powstania listopadowego.

Jan Olrych Szaniecki pochodził z rodziny mieszczańskiej¹²⁶. Kształcił się w gimnazjum poznańskim, maturę zdał w roku 1805 z odznaczeniem. Trudne warunki materialne nie pozwoliły mu iść śladem starszego brata i odbyć studia uniwersyteckie. Po kampanii napoleońskiej, w której brał udział jako artylerzysta, rozpoczął aplikację w Sądzie Apelacyjnym Departamentu Warszawskiego, a dzięki poparciu hr. Feliksa Pomiana Łubieńskiego został w roku 1808 sekretarzem przy prokuratorze generalnym Sądu Apelacyjnego Księstwa Warszawskiego. W roku 1810 po zdanych egzaminach prawniczych uzyskał nominację adwokacką przy Sądzie Apelacyjnym¹²⁷.

Jeszcze podczas pracy w Sądzie Apelacyjnym zaprzyjaźnił się z Józefem Janem Nepomucenem hr. Wielopolskim, który otrzymał po śmierci ojca olbrzymie dobra majoratu pińczowskiego, szacowanego na dziesięć milionów złotych polskich. Wielopolski, napotkawszy duże trudności ze strony rodziny oraz wierzycieli, postanowił prosić o pomoc Szanieckiego, któremu po długich pertraktacjach z rodziną udało się rzecz doprowadzić do końca, przynajmniej w pierwszym etapie¹²⁸.

Mając teraz wolną rękę, Myszkowski mógł dowolnie dysponować ordyna-

¹²⁴ XB *Polemika* [?] z *Szanieckim*, „Gazeta Polska” 1828, nr 289; częściowy przedruk u A. Kraushara, op. cit., t. 7, s. 111—113.

¹²⁵ J. M. *Jeszcze o Koperniku z powodu mowy Humboldta*, „Gazeta Polska” 1829, nr 1.

¹²⁶ Urodził się 26 grudnia 1783 w Plewiskach w Poznańskim.

¹²⁷ „Dziennik Praw” 1810, t. dod., s. 435.

¹²⁸ J. Olrych Szaniecki *Rozprawy nad sprzedażą dóbr z ordynacji Myszkowskich*, Warszawa 1825, t. 1, s. 26.

cją. Czas wojny nie sprzyjał jednak transakcjom majątkowym. Wobec tego Szaniecki przedstawił Myszkowskiemu plan kupna dóbr pińczowskich. Przejął na siebie długi oraz zabezpieczył z całego majątku kwotę miliona złotych polskich na posag córki Myszkowskiego oraz sześćset tysięcy dla margrabiego. Po dokonaniu wielu posunięć natury prawnej i ekonomicznej przystąpił następnie Szaniecki do utworzenia w tych dobrach Kompanii Handlowo-Rolniczej, której projekt ogłosił w roku 1820.

Na wstępie Szaniecki zauważa, że wielu w kraju „pisze, przygania, a nikt nie działa”¹²⁹. Najwyższa więc pora, aby od teorii i utyskiwań przejść do praktycznego działania. Uświadamia współobywatelom, że nowoczesnemu społeczeństwu potrzebny jest przemysł, kredyt, handel i rozwinięte rolnictwo. Celem Towarzystwa bowiem jest:

- 1 — Uprzemysłowienie rolnictwa oraz rozwijanie handlu, które powinny dać krajowi dobrobyt.
- 2 — Kredyt tak krajowy, jak i zagraniczny winien się stać podstawą działalności gospodarczej kraju.
- 3 — Towarzystwo winno działać w kierunku industrializacji, unikając w ten sposób importu zagranicznych towarów, które można z powodzeniem wykonywać w kraju.
- 4 — Doprowadzić włościan do dobrobytu, rozkrzewiać wśród nich oświatę i zachęcać do nabywania dóbr¹³⁰.
- 5 — Dobra sąsiadujące z posiadłościami Towarzystwa, ale zaniedbane i podupadłe, odkupywać, a urządziwszy je przyzwoicie jako przykład dobrego zagospodarowania odstępować, wskazując w ten sposób drogę, wiodącą ku wyższemu poziomowi gospodarczemu i oświacie.
- 6 — Towarzystwo w miarę rozwoju mogłoby objąć swym zasięgiem większe ilości posiadaczy ziemskich i z biegiem czasu stać się Towarzystwem Kredytowym i „niejako narodowym bankiem”¹³¹.

Przystępując do zorganizowania Towarzystwa, Szaniecki wnosił kapitał w wysokości pięciu i pół miliona złotych polskich zabezpieczony w dobrach pińczowskich. Warunkiem uczestnictwa w Towarzystwie było posiadanie przynajmniej jednej akcji, wynoszącej tysiąc złotych.

Co się zaś tycze celów moralnych, posiadając bibliotekę do siedmiu tysięcy książek zawierającą, szczególnie zaś w dzieła rolnictwa, handlu, rzemiosł i innych wszelkich gałęzi umiejętności zamożną, ofiaruję ją całkiem dla użytku Towarzystwa, nie wątpiąc bynajmniej, że spomiędzy członków Towarzystwa, a szczególnie w bliskości Pińczowa zamieszkałych a może i puźniej [!] i w samym Pińczowie osiadłych i z niektórych już osiadłych znajdują się światli i gorliwi o dobro ludzkości i kraju obywatele, którzy uformują Wydział Towarzystwa Udoskonalający i trudniąc się czytaniem dzieł użytecznych i zastosowaniem ich do praktycznego w Towarzystwie użycia. I tak np. pod wpływem i upoważnieniem Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego zająć się mogą zaprowadzeniem i urządzeniem szkółek w dobrach Towarzystwa...¹³²

¹²⁹ Tenże *Projekt utworzenia Towarzystwa czyli Kompanii Rolniczo-Handlowej*, Warszawa 1820, s. 1.

¹³⁰ *Ibid.*, s. 9.

¹³¹ J. Olrych Szaniecki *Pamiętniki...*, s. 31.

¹³² Tenże *Projekt...*, s. 8.

Projekt zawierał także nie zauważony w naszej literaturze program pozytywistyczny, określony przez autora w jego pamiętniku¹³³:

Był niejako konstytucją republikańskiego rządu, a to w tym ukrytym autora widoku, że Towarzystwo to, stawszy się z czasem silnym stronnictwem w kraju, mogłoby niepodległość i zarazem pomyślność odzyskać ojczyźnie.

Towarzystwo o tak pięknej deklaracji może przyszkodzić i do skutku, gdyby istniały przesłanki typu ekonomicznego w bardziej wyrazistej postaci, mianowicie w gotówce, a nie w aktywach hipotecznych.

Niemniej przykład Szanieckiego dokonał wiele. W roku 1825 powstało przecież Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, w rok później Towarzystwo Wyrobów Zbożowych, a w roku 1828 powstał Bank Polski. Również i na terenie samego Pińczowa wiele się zmieniło na lepsze. Za sprawą Szanieckiego dotychczasowa szkoła podwydziałowa została zamieniona na sześcioklasową szkołę typu wojewódzkiego. Zadbął też o szkołkę elementarną w Pińczowie oraz uposażył cztery szkółki wiejskie. Przy każdej szkole zakładał ogród i sad, wydzielając po jednym morgu dla szkół z własnego gruntu¹³⁴. Dopełnieniem systemu edukacyjnego Pińczowa tego czasu była pensja dla dziewcząt, założona za namową i dzięki pomocy Szanieckiego przez panią Eugenię z Rochetin Bocquel¹³⁵. Jego staraniem Pińczów otrzymał pocztę oraz stałą opiekę lekarską. W planach rozwojowych miasta zamierzał w dalszej kolejności uruchomić drukarnię oraz powołać towarzystwo naukowe. Po nie spełnionej misji utworzenia Towarzystwa Handlowo-Rolniczego całą swoją bibliotekę oddał do dyspozycji mieszkańców miasta¹³⁶.

Po dojściu do pełnoletności Aleksandra Wielopolskiego rozpoczął się słynny proces o zachowanie Ordynacji Myszkowskiej, znany doskonale z obszernej

¹³³ Tenże *Pamiętnik...*, s. 33.

¹³⁴ „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, Warszawa 1826, s. 268—269.

¹³⁵ Archiwum Diecezjalne w Kielcach, *Acta konsystorskie*, sygn. 440, niefol., druczek ulotny: *Dom Wychowania Panien uposażony od Rządu a przez P. Eugenję z Rochetin Bocquel utrzymywany w Pińczowie w Województwie Krakowskim*, Kielce 1825, Drukarnia J. N. Wodziczki, 8° ss. 7, Estreicher nie rejestruje tego druczku. Por. Cz. Erber *Dzieje...*, s. 106—107.

¹³⁶ Kilkadziesiąt egzemplarzy z tej biblioteki znajdujących się dzisiaj w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kielcach opatrzonych jest bądź to owalną pieczętką, bądź podpisami Szanieckiego. Informację tę zawdzięczam mgr Ewie Piotrowskiej, której składam na tym miejscu podziękowanie. Nie bierzemy tutaj pod uwagę przypisu przytaczającego wypowiedź Aleksandra Wielopolskiego o tej bibliotece (*Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis K. Swidzińskiego. Rok 1859*, Kraków 1859, s. 55) jako wybitnie tendencyjnego, a zatem nie odzwierciedlającego prawdy, gdyż wypowiedzianego przez głównego przeciwnika Szanieckiego i jego zacieklego wroga. Wielopolski określa tam bibliotekę Szanieckiego jako publiczną w sensie pejoratywnym, gdyż, jak twierdzi, „kto chciał czerpał z niej, nie wiadomości, lecz książki”.

literatury, zawartej w monografii Skalkowskiego¹³⁷. Proces zwrócił powszechną uwagę całego ówczesnego Królestwa Polskiego, ponieważ nie chodziło tylko o obronę pewnej liczby osób związanych z Szanieckim i narażonych na niesprawiedliwość jednostki, lecz o wykazanie wyższości zasad demokratycznych nad zmurszałym feudalizmem¹³⁸.

Ukażmy teraz przymioty obywatelskie Szanieckiego jako radcy obwodu stopnickiego w województwie krakowskim i deputowanego na sejm. Po znany z znacznej opozycji sejmie 1820 roku, kiedy car Aleksander I poczuł się wyraźnie dotknięty nastrojami panującymi na forum i w kuluarach sejmowych, Szaniecki miał okazję napisać adres. Nie upokorzył się przed carem, nie napisał adresu wiernopoddanego, lecz adres skonstruowany z świetną logiką, dającą monarsze odpowiedź, jakiej nigdy dotąd nie otrzymał:

Wolno na Sejmie wynurzane zdania są Twoim, Królu, dziełem! Zajmą one najpiękniejszą kartę historii Twojej, bo dowodzić będą światu, że swobody nam dane w rzeczy istnieją¹³⁹.

Z osobą Szanieckiego wiążemy wszystko to, co łączy się z walką o prawa ludu. O ile sprawa włościańska, np. w programie Kampanii Handlowo-Rolniczej pińczowskiej miała charakter postulatu, o tyle wystąpienia Szanieckiego na sejmie roku 1830 ustawiają go jako człowieka czynu i rzeczywistego propagatora idei postępu. Domagał się uwłaszczenia, otwarcia dla dzieci chłopskich szkółek wiejskich oraz nadania ziemi biedocie wiejskiej. Projekt ten, odczytany w sejmie przez Ignacego Wężyka, został przez izbę poselską odrzucony „z powodu jakoby targnięcia się na własność prywatną”. Jednakże problem uwłaszczenia doszedł ponownie do głosu podczas powstania, zwłaszcza po bitwie pod Grochowem. Wtedy to Szaniecki liczył na poparcie, ponieważ chodziło o podtrzymanie ducha narodowego.

Występował też zdecydowanie przeciw prawu chłosty i był rzecznikiem ogólnej poprawy stanu oświaty w Polsce. Pragnął powołać do życia Towarzystwo Przyjaciół Włościan spośród postępowych posiadaczy dóbr ziemskich, niższego kleru, nauczycieli, uczonych, filantropów, którzy by mogli wywierać wpływ na postawę moralną i na polepszenie stanu materialnego włościan. Za główną przyczynę poniżenia uważał przestarzały system feudalny, który dzielił ludność kraju na nędzarzy i bogaczy.

W tych trudnych dla narodu chwilach Szaniecki odwoływał się również do duchowieństwa polskiego. Przeprowadzając krytykę, zwłaszcza wyższego kleru, zarzucał im nadmierne bogacenie się, trzymanie po kilka beneficjów, nie wypełnianie obowiązków względem wiernych, w szczególności zaś zaniedbywanie nauczania po katedrach, które „w nazwisku tylko zostając głośnie, w skutku rzeczywistym są nieme i głuche”¹⁴⁰. Co więcej, Szaniecki był przekonany, że

¹³⁷ A. M. Skalkowski *Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych (1803—1877)*, Poznań 1947, t. 1—3.

¹³⁸ B. Limanowski *Szermierze wolności*, Kraków 1911, s. 33.

¹³⁹ J. Olrych Szaniecki *Pamiętnik...*, s. 46.

¹⁴⁰ Tenże *O potrzebie poprawy i udoskonalenia duchowieństwa w Polsce*, Warszawa 1831, s. 12.

biskupi doskonale wiedzą o swoich niedostatkach i że powinno się ich wprowadzić z owego stanu odrętwienia. Im uczyni się to szybciej, z tym większym stanie się to pożytkiem dla społeczeństwa, ponieważ „z księdza złego zrobić dobrego jest nad siły ludzkie”¹⁴¹. Uważał, że dotychczasowy system kształcenia księży nie jest doskonały. Proponował, aby księża studiowali nie w seminariach, lecz w uniwersytetach, które gwarantują wyższy poziom nauki jak i też przygotowują ludzi w pełni oddanych społeczeństwu. Radził więc znieść zarówno seminaria, jak i zakony. Był również przeciwnikiem celibatu i spowiedzi „do ucha”. Analizując zaś ceremoniał kościelny wyraził przekonanie, że winno się zamienić liturgię łacińską na narodową i „tym sposobem, może by się dał przywieść do skutku i Kościół Powszechny przez Chrystusa obiecany” a w łonie jego „kościół polski, oparty na systemie narodowym”¹⁴².

W ostatnich dniach powstania listopadowego Jan Olrych Szaniecki został mianowany ministrem sprawiedliwości. Był czynny jako poseł do końca niepodległości, a później wraz z całym uchodźstwem politycznym dzielił los na emigracji, oddając się bez reszty jej celom. Brał udział w pracach Komisji Funduszków Emigracyjnych, starał się łagodzić zwaśnione stronnictwa i obozy polityczne, brał czynny udział w pracach wydawniczych *Polski, dzieła poświęconego niepodległości narodu* oraz we wszystkich uroczystościach narodowych¹⁴³. Postępująca choroba strawiła jego życie w roku 1840.

ZAKOŃCZENIE

Uroczyste obchody jubileuszowe ku czci Mikołaja Kopernika w Toruniu — miejscu urodzenia wielkiego Astronoma, Krakowie — mieście jego studiów uniwersyteckich, na Warmii i Mazurach — obszarze działalności naukowej, społecznej i politycznej, były obchodzone i w ziemi kieleckiej, która wydała na świat pierwszego polskiego biografa Kopernika — Jana Brożka z Kurzelowa.

Praca niniejsza jest skromnym wkładem do programu jubileuszowego w Kielecczyźnie. Autor przedstawił w niej rozgrywający się w pierwszej połowie XIX stulecia ważny etap sporu o narodowość Mikołaja Kopernika ze szczególnym uwzględnieniem działalności Wincentego Karczewskiego, Adriana Krzyżanowskiego i Jana Olrycha Szanieckiego. Dwaj pierwsi odegrali wyjątkową rolę w zdemaskowaniu fałszywego medalu wybitego na cześć Kopernika czyniącego go Prusakiem. Ich postawa i skuteczne zabiegi w Instytucie Francuskim przyczyniły się w znacznym stopniu do przyswojenia w zachodniej Europie spraw kopernikańskich, a tym samym spraw polskich, ponieważ walka o polskość Kopernika oznaczała wówczas przypomnienie losu umęczonego narodu. Podobny charakter miało wystąpienie Szanieckiego w kraju.

¹⁴¹ Ibid. s. 32.

¹⁴² Ibid. s. 46.

¹⁴³ Tenże *Mowa... posła na sejm, b. ministra sprawiedliwości Rządu Narodowego, miana w Paryżu na obchodzie piątej rocznicy powstania narodu polskiego dnia 29 listopada 1835 roku*, Paryż 1835.

Dzięki energicznemu protestowi przeciwko Humboldtowi i śmiałej decyzji zebrania wszystkich pamiątek po Koperniku stał się on na długie lata wzorem dla innych nie wyłączając i programu kopernikańskiego w działalności członków Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk.

Przedstawiliśmy jedynie rzeczy najważniejsze, inne potraktowano skrótowo lub zupełnie pominięto, mając nadzieję, że do tych osób i ich działalności będzie można kiedyś powrócić.



В ЗАЩИТУ ПОЛЬСКОГО НАЦИОНАЛЬНОГО ХАРАКТЕРА ДЕЯТЕЛЬНОСТИ НИКОЛАЯ КОПЕРНИКА

(О КОПЕРНИКАНСКИХ ТРАДИЦИЯХ КЕЛЕЦКОГО РЕГИОНА В ПЕРВОЙ ПОЛОВИНЕ
XIX В.)

В 1818—1846 г. г. парижский издатель Пьер Амаде Дюран выпустил медали в честь ста славных исторических личностей. В их числе в 1819 г. были отмечены две медали, посвящённые выдающимся сынам Польши: Тадеушу Костюшко и Николаю Копернику (последний, однако, был представлен на медали, как прусский учёный). Польские студенты — Винценты Карчевски и Адриан Кшижановски, находившиеся в те годы в Париже, изъяли из обихода фальшивые медали и с финансовой помощью Адама Чарторыцкого добились выпуска новой серии. Благодаря знакомствам Карчевского, который, будучи учеником Яна Снядецкого, имел в Париже широкие связи, удалось доказать, что медали были фальшивыми и поднять этот вопрос на заседании Французского института, а вердикт, осуждавший издателя, разослать по европейским академиям, прилагая к нему трактат Яна Снядецкого „О Копернике”, переведённый на французский язык.

По следам Карчевского пошёл также Кшижановски, который убедил своего друга, ирландца Джюстина Бренана, перевести трактат Снядецкого на английский язык. Английский перевод трактата был издан в Дублине в 1823 г. с посвящением Александру I, правителю Польши. В знак благодарности русский посол в Лондоне вручил издателю бриллиантовый перстень.

Выступление Яна Ольриха Шанецкого из Пинчова было связано с недостойным поступком Александра Гумбольдта по отношению к полякам. В 1828 г. Гумбольдт публично высказался на заседании естествоиспытателей в Берлине, что Николай Коперник был немецким учёным. Позиция, занятая Шанецким, послужила толчком к началу исследований, проводившихся в широком плане Варшавским Обществом Любителей Науки и ставивших целью сбор и изучение материалов, касающихся жизни и трудов Коперника, а также подготовку издания полного собрания всех его сочинений и полных литературных данных о Копернике. Частично осуществил эти задачи ксёндз Игнаци Польковский в 1873 г.

Карчевски и Кшижановски известны были впоследствии как преподаватели Келецкой Воеводской школы, а Шанецки — как неутомимый защитник крестьян, стремившийся к их раскрепощению. После Ноябрьского восстания деятельность Шанецкого концентрировалась главным образом в патриотических эмигрантских организациях во Франции. Хуже обстояли дела Кшижановского, который после ареста за соучастие в Ноябрьском восстании был уволен и лишён права преподавательской деятельности в Варшавском университете. В течение нескольких лет Кшижановски был вынужден зарабатывать на жизнь нерегулярными частными уроками. Однако, тяжёлые жизненные обстоятельства не только не сломили его, но наоборот — усилили в нём потребность неустанной общественной деятельности в защиту Коперника, которому посвящен был ряд его работ.

IN DEFENCE OF COPERNICUS' POLISH NATIONALITY — ON THE COPERNICAN TRADITIONS IN THE KIELCE REGION IN THE FIRST HALF OF THE 19-TH CENTURY

In the years 1818—1846 the Parisian editor, Pierre Amadée Durand issued medals of a hundred famous men including two connected with Poland: a medal issued in honour of Tadeusz Kościuszko and another devoted to Nicholas Copernicus which however made him a Prussian. Wincenty Karczewski and Adrian Krzyżanowski who were just then studying in Paris withdrew the false medals from circulation and with the financial help of Adam Czartoryski arranged for another series to be issued. Thanks to Karczewski's contacts (who as Jan Śniadecki's pupil was able to act more effectively in Paris) it was possible to correct the fake and take the matter to a session of the French Institute. The verdict which condemned the dishonourable editor was sent out to several European academies together with a French translation of Jan Śniadecki's treatise „On Copernicus”.

Krzyżanowski followed Karczewski's footsteps by persuading his Irish friend Justin Brennan to translate Śniadecki's treatise into English. The English translation was published in Dublin in 1823 and was dedicated to Alexander I as king of Poland for which Brennan received a diamond ring from the Russian legate in London.

On the other hand the actions of Jan Olrych Szaniecki from Pińczów were connected with the dishonourable behaviour of Alexander Humboldt towards the Poles. He publicly declared at a session of naturalists in Berlin in 1828 that Nicholas Copernicus belonged to the German nation. Szaniecki's attitude contributed to the Warsaw Society of Friends of Science starting a broad programme of Copernican research and preparation of a full edition of his complete works as well as full literature about him. Rev. Ignacy Polkowski partially succeeded in doing this in 1873.

Later we know Karczewski and Krzyżanowski as teachers at the Kielce Regional Schools. Szaniecki became known as an indefatigable defender of peasants who wanted their enfranchisement. After the November insurrection his activities concentrated mainly in patriotic émigré organizations in France. Krzyżanowski's fate was harder. Having been arrested for taking part in the November rising he was expelled and deprived of the right to teach at Warsaw University. For several years he was forced to earn his living by chance private lessons. This did not discourage him — to the contrary — it prompted his social instinct towards a constant activity in defence of Copernicus to whom he devoted a number of works.